

KURIER POLSKI

Rok V

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12

Poniedziałek, dnia 2 maja 1949 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135 PKO IKP nr VI-140
Konto w/w nr 3622 w Narodowym Banku
Polskim oddział w Bydgoszczy

Nr 119



Święto Pracy i Pokoju

„Plenum GKW SP reprezentując tradycje partii robotniczej i jednocząc pod swoimi sztandarami w koalicji władzy demokracji ludowej masy ludzi gospodarki drobnostawowej w mieście — uważa dzień 1 maja za święto całej Polski pracującej, wszystkich ludzi pracy, a więc i tych, którzy pracują na indywidualnym warsztacie pracy”.

Wraz z narastaniem nowych, doniosłych problemów, nowej aktualnej treści nabierają hasła Święta Pracy. Ten dzień solidarności wszystkich ludzi pracy, w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną, jest przeżyciem sił i zmanifestowaniem gotowości do wypełnienia nowych zadań jakie nakłada na masy pracujące chwila obecna. Nowa epoka, rodząca się w szarym trudzie dnia codziennego, nie przechodzi obok nas, lecz jesteśmy jej współtwórcami. Tworzą ją miliony ludzi, niezależnie od tego, przy jakim warsztacie spełniają oni swoje obowiązki. Święto 1 Maja jest więc świętem całej Polski pracującej, wszystkich tych, na których barkach spoczywają zadania budowania lepszego przyszłości narodu.

Święto 1 Maja ma dziś inny sens niż dawniej. W wyniku wielkich przemian dziejowych, których wyrazem stało się zjednoczenie całego narodu, pod sztandarem Polski Ludowej, hasła walki o postęp i sprawiedliwość społeczną wzbogaciły się w nową treść. Przed wojną Święto Pracy było demonstracją niezachwianej postawy mas pracujących w walce z wyzyskiem kapitalistycznym i tyranią rządów, było symbolem walki o wyzwolenie społeczne, o prawa ekonomiczne i polityczne,



Po klęsce hitleryzmu i doniosłych przemianach społeczno-politycznych w kraju święto solidarności ludzi pracy obchodziliśmy w latach 1945-47 jako bilans zwycięstwa, jako manifestację radości a zarazem woli podźwignięcia kraju z ruin i zgliszcz. W ubiegłym roku Święto Pracy było zmanifestowaniem sojuszu robotniczo-chłopskiego, sojuszu mas pracujących miast i wsi, budujących wspólnym wysiłkiem lepszą przyszłość Polski.

Dzisiaj, gdy nad światem zawisło niebezpieczeństwo nowej straszliwej pożogi wojennej, Święto pierwszego maja jest dniem jedności wszystkich ludzi pracy z masami robotniczymi Związku Radzieckiego na czele, w walce o pokój, demonstracją woli przeciwstawienia się zakusom tych, którzy dla egoistycznych celów chcieliby pograżyć ludzkość w nową otchłań cierpienia i chaosu. Równocześnie u nas w Polsce obchodzimy ten dzień pod hasłem przedterminowego wykonania planu trzyletniego i zdobyczy kulturalnych. Przyspieszenie zakończenia okresu odbudowy

i wzmocnienie w okresie rozbudowy wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego i kulturalnego ma być zarazem odpowiedzią całej Polski pracującej z klasą robotniczą na czele na przygotowania wojenne w krajach zachodnich.

1 Maja to nie tylko święto klasy robotniczej. Wraz z robotnikiem i chłopem świętują je warstwy pośrednie — rzemiosło, drobni kupcy i inteligencja pracująca, jako dzień jedności w dziele budowania nowej Polski i obrony pokoju. Udział wojska w tegorocznym święcie 1 Maja jest też podkreśleniem, iż cały naród manifestuje niezachwianą wolę realizacji tych



hasła. Jest podkreśleniem naszego stanowiska, wobec prób wskrzeszenia militarystyki i rewizjonizmu niemieckiego, iż granica pokoju leży na Odrze i Nysie.

Stronictwo Pracy, grupujące pod swymi sztandarami masy ludzi gospodarki drobnoludowej zarówno z uwagi na swe dobre tradycje, jak i konkretny udział w odbudowie i rozbudowie naszej państwowości—obchodzi ten dzień jako swe święto. Stronictwo nasze, wyrosłe z pnia robotniczego NPR i Związku Zawodowego Polskiego, grupowało w swych szeregach elementy szczerze postępowe: robotników i radykalne warstwy pośrednie. I choć różne były nasze drogi rozwoju od dróg rozwoju innych partii robotniczych, tym niemniej cele były wspólne. Wskazują na to treści hasła głoszone przez Stronictwo i konsekwentne dążenie do ich realizacji. Społeczny radykalizm Stronictwa, choć nie w sensie rewolucyjnym, nasze wyraźne podłoże klasowo-społeczne i długoletnia walka prowadzona z zagranicznym i rodzimym wyższym kapitalistycznym dowodzą jak wiele łączy nas z obozem demokracji.

Cóż jednak dawałyby najbardziej postępowe hasła bez realizmu politycznego, bez wyraźnego nakreślenia dróg wprowadzenia ich w życie. Od początku kroczyliśmy szlakiem wiodącym do Polski Ludowej, czego dowodem przedwojenny postulat upaństwowienia przemysłu kluczowego i reformy rolnej też odszkodowań, oraz silnie zaznaczające się tendencje przebudowy świadomości mas i skierowania ich uwagi we właściwym kierunku ku wyraźnie określonym celom maksymalnym. Wystarczy wskazać choćby na tradycje czy to wieloletniej opozycji wobec reżimu sanacyjnego i imperialistycznych rządów niemieckich, czy solidarność ZMP „Jedność” z walczącą Hiszpanią demokratyczną, aby stwierdzić jak silnymi są więzy łączące Stronictwo Pracy z międzynarodowym ruchem demokratycznym. Dobre tradycje naszej partii i zdrowe polityczne elementy, na których się ona opiera stanowią gwarancję, iż zadania jakie stoją przed Stronictwem Pracy na nowym etapie będą wykonane.

Z pełną też satysfakcją możemy podsumować wyniki naszej pracy. Wkład Stronictwa w dzieło utrwalenia zdobyczy demokratycznych, odbudowy i rozbudowy naszego życia gospodarczego i kulturalnego jest poważny. Działając w ramach swej bazy społecznej, obejmującej warstwy pośrednie, potrafiło ono zjednoczyć pod swymi sztandarami szerokie rzesze rzemieślników, drobnych kupców i inteligencji pracującej, mobilizując je dla wielkich zadań stojących przed Polską Ludową.

Niemniej doniosłe znaczenie posiada podjęta przez Stronictwo praca szkoleniowa w szeregach aktywności partyjnej, zmierzająca do pogłębienia świadomości polityczno-ideowej. Nie trzeba udawać, jak poważną rolę odgrywa w okresie wielkich przemian dziejowych, zdolność oddziaływanie partii na jej bazę społeczną. Wszak obok rozbudowy gospodarczej, Polska Ludowa stawia przed sobą zadania przebudowy postawy psychicznej narodu. Stronictwo Pracy działając na swym odcinku posiada wszelkie dane ku temu, aby podnieść poziom społeczno-polityczny warstw pośrednich. Włączenie ich w nową rzeczywistość tylko zewnętrznie, nie wystarczy. Trzeba tu, przez przebudowę mentalności, przez zmianę kategorii myślenia usunąć zapóźnienia, dokonać poważnego przełomu w psychice. Wiele z pojęć musi ulec przewartościowaniu. Bez rozszerzenia horyzontu myślowego w sensie postępowo-społecznym, bez zrozumienia doniosłości prymatu interesów ogółu nad interesami jednostki, nieodzownego dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego narodu, bez zmiany patriotyzmu biernego na patriotyzm czynny i zrozumienia roli solidarności społecznej wszystkich ludzi pracy, nie można mówić o konsekwentnym wciągnięciu mas do wielkiego dzieła budowy szczęśliwego Jutra narodu. Realizacja tych postulatów stanowi dziś jedno z najważniejszych zadań Stronictwa Pracy.

Dokonyując pierwszomajowego podsumowania wysiłków i osiągnięć Stronictwa i z nowym etapem, musimy stwierdzić, iż wraz z narastaniem nowych doniosłych zadań, widzimy stały wzrost jego popularności. Poważny zasięg SP w bazie społecznej ludzi gospodarki drobnoludowej otwiera szerokie perspektywy dla jego rozwoju. Ożywiona działalność, jaką przejawia ono zwłaszcza na odcinku rzemieślniczym, iż rola jego, jako stronictwa rzemieślników posiada specjalnie ważne znaczenie w ramach zadań nakreślonych interesami państwa ludowego. Dla tego też tegoroczne święto 1 Maja święto wszystkich ludzi pracy zarówno robotników i chłopów, jak i warstw pośrednich obchodzone jest przez nasze Stronictwo szczególnie uroczyste, jako zdokumentowanie łączności wszystkich warstw społecznych świata pracy w procesie twórczym budowy lepszej przyszłości kraju. W dniu tym liczne rzesze ludzi pracy skupione pod sztandarami SP zamierzają wraz z całym narodem swą niezachwianą wolę obrony pokoju i poświęcenia wszystkich sił dla rozbudowy gospodarczej i kulturalnej Polski Ludowej.

W 60-lecie Święta 1-go Maja

Dzień 1 Maja jest dzisiaj w Polsce, tak samo jak w Związku Radzieckim oraz w krajach demokracji ludowej, świętem ogólnonarodowym, ogólnopolskim. W tych krajach rządy należą do klasy robotniczej. W krajach o ustroju kapitalistycznym święto 1 maja obchodzone jest uroczystie przez całą uświadomioną klasę robotniczą.

Po raz pierwszy obchodzony był dzień 1 maja jako święto robotnicze w Stanach Zjednoczonych w 1889 r. Taka uchwała zapadła w grudniu 1888 r. na czwartym zjeździe Amerykańskiej Federacji Pracy, która właśnie w dniu 1 maja 1889 r. wielkimi manifestacjami publicznymi zapoczątkowała akcję o 8-godzinny dzień pracy.

Już w kilka miesięcy później, bo w lipcu 1889 r., pierwszy kongres Drugiej Międzynarodówki obradujący w Paryżu uchwalił rezolucję, w której postanowił przeprowadzić rok rocznie wielką manifestację w skali międzynarodowej i to w dniu ustalonym raz na zawsze, by jednocześnie we wszystkich krajach i wszystkich miastach dnia tego lud pracujący przedstawił władzom żądanie prawnego ograniczenia dnia pracy do 8 godzin oraz wykonania wszystkich innych żądań Kongresu Międzynarodówki. Wobec tego, że taka manifestacja została już wyznaczona przez Amerykańską Federację Pracy na dzień 1 maja, data ta została przyjęta również dla stałej manifestacji międzynarodowej.

Pierwsze demonstracje pierwszomajowe w 1890 r. pokazały, że poczucie solidarności międzynarodowej klasy robotniczej jest głębokie. Były to demonstracje masowe i bojowe. Od tamtego dnia Pierwszy Maja tradycyjnym dniem walki klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy o swe prawa, dniem międzynarodowej solidarności robotniczej.

W Polsce dzień 1 maja 1890 r. prze-

szedł pod znakiem strajków, demonstracji i czerwonych sztandarów. W 1892 r. Pierwszy Maja zapoczątkował potężny pięciodniowy strajk generalny robotników Łodzi i łódzkiego okręgu przemysłowego, poparty strajkami solidarności w innych miastach Polski i Rosji. Robotnicy petersburscy wystosowali wówczas do strajkujących robotników łódzkich pismo, w którym m. in. czytamy:

„Gdy padnie carat — przekonamy was, że między narodem rosyjskim i polskim nie ma nienawiści. Istniła ona tylko między panami, z którymi my nic wspólnego nie mamy”.

Demonstracje pierwszomajowe w Polsce miały zawsze charakter bardzo bojowy i rewolucyjny. W 1900 r. na manifestacjach pierwszomajowych uczestniczyły dziesiątki tysięcy robotników. Szczególnie ostry przebieg miały demonstracje pierwszomajowe w rewolucyjnym 1905 r.

W okresie międzywojennym manifestacje pierwszomajowe mobilizowały klasę robotniczą Polski do walki z faszyzmem kraju. Nieraz w czasie demonstracji tych połała się krew robotnicza. Zwłaszcza rządy sanacyjne bardzo gwałtownie występowały przeciwko świętu uświadomionej klasy robotniczej.

Dzisiaj Pierwszy Maja jako nasze święto ogólnonarodowe jest dzisiaj przede wszystkim dniem walki całego świata pracy o pokój, dniem walki przeciwko podżegaczom wojennym. W tych krajach, w których nadal rządzą wrogowie robotnika, w dniu tym świat pracy występuje z żądaniami, które u nas w Polsce już zostały zrealizowane. U nas dzień 1 Maja przechodzi pod znakiem bilansowania dorobku naszej dotychczasowej pracy, pod znakiem zobowiązań do dalszej intensywnej pracy nad budową lepszego, sprawiedliwego ustroju społecznego.

Bilans pierwszomajowy sił pokoju i wojny

W walce o pokój i postęp krzepnie solidarność mas pracujących całego świata

Tradycyjne hasło 1 Maja — hasło solidarności mas pracujących całego świata, jest zasadą stanowiącą fundament siły obozu, walczącego o postęp i sprawiedliwość społeczną. Aktualna i nieprzemijająca treść w nim zawarta nabiera tym większego znaczenia dziś, w okresie gdy walka o pokój wkracza w decydującą fazę.

Święto Pierwszego Maja jest okazją dla dokonania bilansu dotychczasowych wyników walki prowadzonej przez zjednoczone siły świata pracy z nieliczną, lecz dysponującą bogatym arsenałem środków kliką kapitalistyczno-wojskową. Trzeba stwierdzić, iż ofensywa prowadzona przez obóz wojny na całym świecie przybiera coraz bardziej na sile, zarówno na odcinku ekonomicznym, dyplomatycznym, jak i ideologicznym. Nie przebierając w środkach usiłuje on drogą udzielenia pomocy „gospodarce” i militarnej podporządkować sobie rządy wielu krajów by w ten sposób, zarówno otworzyć szerokie perspektywy dla ingerencji kapitału amerykańskiego, jak i stworzyć posłuszne sobie armie, przelewające krew za interesy Wall Street. Plan Marshalla, pędzące montowanie baz wojskowych wokół Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, oraz sformułowany ostatnio szereg paktów o wyraźnie agresywnym obliczu z paktem atlantyckim na czele — oto jeden z frontów tej ofensywy.

Równocześnie prowadzona jest na forum międzynarodowym, maskowana frazesami o pokoju i współpracy, kampania, zmierzająca do osłabienia Organizacji Narodów Zjednoczonych i uczynienia z niej powolnego narzędzia w rękach Waszyngtonu. O ile jednak na tych dwóch odcinkach siły imperialistyczne osiągnęły pewne sukcesy, o tyle na trzecim froncie, froncie ideologicznym, wszelkie ich wysiłki wydają bardzo mizerne owoce, czego dowodem choćby ostatni Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze. Narzędziami są tu zaledwie od okoliczności i położenia geograficznego, nacjonalizm lub kosmopolityzm, podsycanie tendencji rewizjonistycznych w Niemczech Zachodnich czy „Panieuropa” Churchilla. Masy pracujące coraz bardziej zdają sobie jednak sprawę, iż zza dymnej zasłony hasła i obietnic wyziera panowanie kapitału monopolistycznego. Im gwałtowniejsze są ataki na jedność ruchu zawodowego, im bardziej wzmacnia się terror wobec organizacji lewicowych, im bardziej brutalnymi metodami usiłuje się zdławić ruchy wyzwolenicze w krajach kolonialnych, tym na większy opór napotyka „ideowcy” z Nowego Jorku, Londynu, Hagi czy Paryża.

Tę ofensywę sił wstecznicstwa i wojny masy pracujące całego świata przeciwstawiają swą niezachwianą

wolę postępu i pokoju. Samo jednak przekonanie o słuszności sprawy, o którą się walczą, to mało: obok sił moralnych trzeba dysponować odpowiednim potencjałem materialnym. Dlatego więc, jeśli stwierdzamy potęgę obozu pokoju i wierzymy w jego zwycięstwo, wynika to ze świadomości, w jak wielki potencjał gospodarczy i ludzki jest on zasobny. Bogactwo i potęga gospodarcza i militarna Zw. Radzieckiego oraz znaczne siły jakimi dysponują kraje demokracji ludowej, przy równoczesnej, wzrastającej groźbie kryzysu w krajach zachodnich, stanowią jeden z najważniejszych czynników powodzenia walki o pokój. Łączeń traktatów przyjaźni i pomocy wzajemnej jest podkreślenie jedności narodów Europy wschodniej i południowo-wschodniej, pragnących w pokoju budować swą lepszą przyszłość.

W masach pracujących Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej znajduje także wewnętrzny front pokoju w krajach kapitalistycznych, potężne oparcie podczas wielkich dni wzmagania sił wojny i wyzysku. Międzynarodowa solidarność walczących o pokój i postęp ludzi pracy, ich jedność i wspólnota celów, wraz ze stale wzrastającą potęgą krajów, które już wkraczały na drogę postępu, stanowią si-

łę, z którą muszą się poważnie liczyć ci, którzyby chcieli pograć świat w nową otchłań wojny. Mimo rozłamowej roboty przywódcy brytyjskich związków zawodowych i Kongresu Przemysłowych Zw. Zawodowych w USA nie słabnie, lecz wzrasta znaczenie Światowej Federacji Związków Zawodowych. Współ z Federacją Kobiet Demokratycznych i Federacją Młodzieży Demokratycznej związki zawodowe skupione pod sztandarem ŚFZZ prowadzą niezachwianą walkę o jedność ruchu zawodowego i pokój, o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Nie mniej doniosłe znaczenie dla tej walki posiadają: wzrost potęgi Chin ludowych i zbliżająca się wielkimi krokami klęska reżimu kuomintangowskiego, sukcesy powstańców greckich i przybierające na sile ruchy narodowo-wyzwolenicze w krajach kolonialnych. Są to realne dowody potężnienia obozu postępu i pokoju — pokoju, lecz nie kapitulacji wobec terroru i wyzysku, przesładowania rasowych i podporządkowania gospodarki narodowej nielicznej garście wybranych.

Z jedności wszystkich ludzi pracy na całym świecie i sił jakimi obóz pokoju dysponuje wyrasta niezłomna wiara w zwycięstwo szczęśliwszego pokojowego Jutra ludzkości.



W hucie śląskiej

FELIETON KULTURALNY

Franciszek Staruszkiewicz

Wczoraj, dziś, jutro...

Święto pracy 1-maja, ustanowione przed 60 laty na Kongresie socjalistycznym w Paryżu i od tamtego czasu obchodzone, było jednym z najbardziej znanych znaków nowej epoki, epoki świata pracy. Pojęcie pracy w dziejach ludzkości przeszło ewolucję od prymitywnych czynności do skomplikowanego procesu. Dziś jest przyjęty w ustawodawstwie zgrubsza podział na pracę fizyczną i umysłową, ale nie zawsze się one od siebie wyraźnie odcinają. Praca fizyczna, tak często dziś dzięki racjonalizacji skomplikowana, gdy chce ogarnąć całość procesu, sprowadzona jest w poszczególnych stadiach do najprostszyc czynności. Z drugiej strony praca umysłowa w wielu dziedzinach (np. laboratoria) zawiera czynności, w których dla oka kogoś nie różni się od element „fizyczny” jakby przeważała nad innym. Dzięki postępowi technicznemu praca nabrała dostojności, którego dawniej nie miała. Była czymś wgaradzonym, a najcięższą uważano za przekleństwo rodzaju ludzkiego. W starożytności wykonywali ją pozabawieni praw ludzkich niewolnicy, a nawet w chrześcijańskim średniowieczu chłopci wędli byli półniewol-

niczy, narażeni stale nie tylko na głębsi elementarne, jak powódź, pożar i choroby, ale ponadto wyzysk i pogardę, a „modlą się” i „walczą” — duchowieństwo i rycerstwo — zajmowało uprzywilejowane stanowisko w społeczeństwie. W czasach nowożytnych nowe idee powoły torowały sobie drogę; trzeba było wśród wielu zdobyć ducha ludzkiego takich jak maszyny, by wielokrotnie produkcję i przerzucić najcięższy wysiłek na tych nowożytnych niewolników. Jedyny zysk jednak z nich mieli ich właściciele, tj. kapitaliści, położenie obsługujących maszyny robotników, wyciuganych nawet z tego co mieli w poprzedniej epoce — własnych narzędzi i narzędzi pracy, raczej się pogorszyło. I to właśnie przejęcie narzędzi produkcji przez świat pracy, stało się szczytowym zadaniem walki klasowej proletariatu z burżuazją, nie osiągniętym dziś jeszcze na Zachodzie, a koniecznym dla umożliwienia racjonalnego podziału dochodu społecznego i podniesienia stopy życiowej mas. Kapitaliści, potrzebni kłedy dla usunięcia ciężarów ustroju feudalnego i pchnięcia życia gospodarczego na wyższy szczebel, po spełnieniu te-

go zadania muszą ustąpić miejsca świadomemu swej roli proletariatu.

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że Święto Pracy właśnie w Polsce ma szczególną wymowę. Kapitał reprezentowali u nas głównie obcy, często wrogo wobec narodu nastawieni. Brak niepodległości politycznej utrudniał w wysokim stopniu wytworzenie własnych narzędzi pracy — fabryk i warsztatów: w rozwoju gospodarczym byliśmy w tyle za Europą Zachodnią, a nie mieliśmy tych możliwości i perspektyw, co sąsiedzi wschodni — olbrzymia Rosja. Stąd takie zjawiska, jak uwstecznienie gospodarcze i społeczne oraz konieczność wiecznego doganiania innych narodów. Brak własnego państwa i dostępu do morza — czyli tego właśnie, co miały prawie wszystkie inne narody — sprzyjał utrzymywaniu się tego stanu rzeczy. W życiu gospodarczym był otwarty dostęp obcym i uzależniony od nich Polakom, których bogactw swoją pracą lud polski.

Dzięki pierwszej wojnie światowej uzyskaliśmy niepodległość polityczną, ale gospodarstwo pozostało nam dalej w niewoli. Większość czynnych u nas w przemyśle kapitalistów, a zarazem własność przedsiębiorstw i fabryk należała do obcych. Dewastacja lasów i wyrwóz drzewa przypominały niekiedy stosunki w koloniach pozaeuropejskich. W budżecie państwa i samorządów nie było odpowiednich pozycji na oświatę i cele kulturalne,

ZWIĄZKI ZAWODOWE

czteromilionowa armia PRACY POKOJOWEJ

Związki zawodowe spełniają w Polsce Ludowej niezwykle ważną rolę. Rozwijają się potężnie i z coraz szerszym rozmachem realizują wytknięte sobie zadania.

Jakże inaczej jest dziś niż było przed wojną! Przedwojenny ruch robotniczy, skłócony partyjnie i rozbity narodowościowo, oczywiście nie mógł odgrywać większej roli. Wieczne były w rozlicznych związkach i związkach tarcia, wieczne rozłamy i niestanne przechodzenie ze związku do związku na skutek nieprzebiegającej w środkach akcji werbunkowej. Tak skłócony świat pracy nie mógł oczywiście decydować o swoim losie. Był igraszką w rękę kapitalistów, którzy sami byli zorganizowani z wiarą i jednolicie bez względu na przynależność partyjną i narodową. Będąc zainteresowani w rozproszkowiowaniu ruchu zawodowego, oczywiście nie żałowali pieniędzy na cele rozbiłackie.

Przed wojną mieliśmy w Polsce aż 159 związków zawodowych, skupionych wokół 9 ośrodków centralnych, przeważnie partyjnych oraz 163 związków nie należących do żadnej centrali. Liczyły one wszystkie razem zaledwie 940.000 zarejestrowanych członków, w których nie wiele ponad pół miliona opłacała składki członkowskie.

W czasie okupacji hitlerowskiej polski ruch zawodowy został całkowicie zahamowany. Po wojnie, wyciągając wnioski ze smutnych doświadczeń przedwojennych, przystąpiono z miejsca do przebudowy ruchu zawodowego całościowo — tak ideologicznie jak i strukturalnie.

Dziś polskie związki zawodowe zorganizowane są jednolicie, przy czym łączą w siebie wszystkie ogarnięte pracownikami całego danego przemysłu czy danej gałęzi pracy — bez różnicy zawodu i bez względu na stanowisko w zawodzie. Akcja scaleniowa mniejszych związków zawodowych trwa w dalszym ciągu. Powstanie jednolitego związku pracowników sztuki i kultury jest tego jednym z ostatnich doświadczeń.

Dziś związki zawodowe liczą około 4 miliony członków, zorganizowanych centralnie przez swoje związki zawodowe w Zrzeszeniu Pracowniczym Związków Zawodowych, których władzą najwyższą jest Centralna Komisja Związków Zawodowych. W terenie działają Okręgowe Komisje Związków Zawodowych i Powiatowe Rady Związków Zawodowych.

Podstawową funkcją związków zawodowych jest codzienna troska o potrzeby i interesy ekonomiczne, społeczne, produkcyjne i kulturalne klasy robotniczej. Wielką pracę wykonały związki zawodowe zwłaszcza przy ustalaniu nowego systemu płac i nowych norm pracy w przemyśle. Ogólnokrajowa Narada Oszczędnościowa postawiła przed klasą robotniczą a więc przed związkami zawodowymi nowe, wyjątkowej wagi za-

datnia usprawnienia i podniesienia wydajności pracy, racjonalizacji i lepszej organizacji naszych wysiłków produkcyjnych, walki z marnotrawstwem, rozrzutnością i panoszącą się u nas wciąż jeszcze biurokracją, zastosowania oszczędności umożliwiających przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, wciągnięcia do współzawodnictwa socjalistycznego najszerszych mas pracowniczych. Związki zawodowe biorą wybitny udział w walce z analfabetyzmem, szerzą oświatę wśród najszerszych mas, upowszechniają kulturę, troszczą się o godziwe rozrywki dla ludzi pracy.

Szczególną zasługą związków zawodowych są wczasy pracownicze. Ze skromnych początków wyrosły one na instytucję, która uważana jest dziś słusznie za jeden z największych sukcesów klasy robotniczej.

Zakres uprawnień związków zawodowych stale wzrasta. Już wkrótce uchwalona zostanie specjalna ustawa o związkach zawodowych, która związkom pracowniczym stworzy warunki odpowiadające nowej roli ruchu zawodowego w państwie i społeczeństwie.

Związki zawodowe współkształtują nowe oblicze ustroju Polski. Robotnik polski, jako pełnowładny gospodarz we własnym kraju, zdaje swój egzamin obywatelski chlubnie. Zdaje i dzięki wspaniałemu rozwojowi związków zawodowych, które pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej skupiają w swoich szeregach ludzi o przynależności do różnych partii politycznych jak również bezpartyjnych, łączących się solidarnie w pracy nad wykuwaniem lepszego jutra najszerszych warstw społecznych.

Święto 1 Maja, jako święto klasy robotniczej, jest przede wszystkim świętem związków zawodowych, zrzeszających tak robotników fizycznych jak i pracowników umysłowych bez względu na płeć, wiek, na-

rodowość, wyznanie i przekonania polityczne.

Związki zawodowe na nowym etapie rozwoju naszego życia państwowego, na drodze ku ustrojowi socjalistycznemu, niewątpliwie zdadzą egzamin tak samo chlubnie, jak zdały go w ciężkim pierwszym okresie powojennym, kiedy to polski zjednoczony front robotniczy bohaterem pracy nie pozwolił prześcignąć się nikomu.



Praca jednego z wielu „ludzi podziemia”. (Foto A. Bousz, Katowice)

Dlaczego masy pracujące świata manifestują na rzecz Związku Radzieckiego?

W dniu 1 Maja masy pracujące we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej wychodzą na ulice, aby pod swoimi sztandarami w zwartych szeregach manifestować swą siłę i wolę walki o pełnię praw politycznych, o sprawiedliwość społeczną na świecie, o pokój i o życie godne człowieka.

Spośród licznych transparentów na których widnieją hasła symbolizujące dążenia i pragnienia mas, wyróżniają się będą entuzjastyczne napisy, wyrażające podziw i uznanie dla Związku Radzieckiego oraz głoszące chwałę jego twórców.

Ta entuzjastyczna postawa mas pracujących ma swoje uzasadnienie! Związek Radziecki jest pierwszym w świecie socjalistycznym państwem robotników i chłopów, które praktycznie realizuje teorię Marxa-Engelsa-Lenina-Stalina i które szczyli się

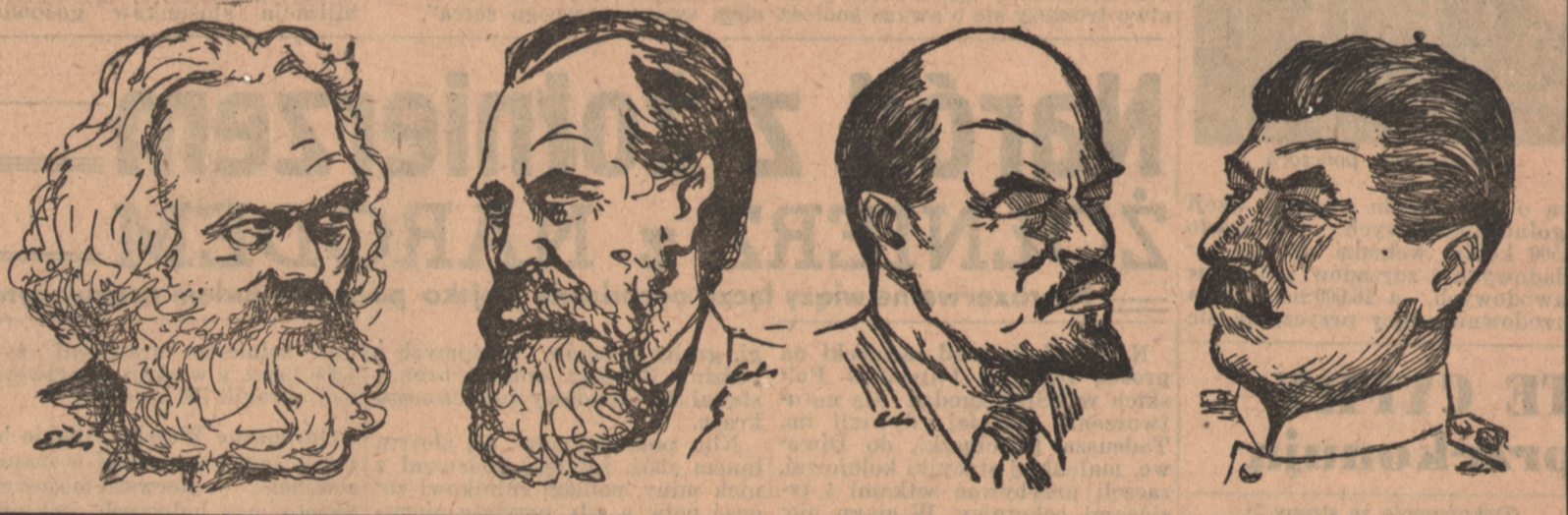
tym, że krew przelana przez pokolenia o zbudowanie najbardziej postępowego i najbardziej sprawiedliwego państwa wydała oczko kowane owoce.

Osiągnięcia Związku Radzieckiego są powszechnie znane. Wyrażają się one nie tylko w dziedzinie politycznej i gospodarczej, ale w równej mierze kulturalnej. Narody Związku Radzieckiego, wyrzuciwszy się jarzma kapitalistycznego, stały się krajem, gdzie władzę dźierży lud pracujący, zdolny rozwinąć swe niewyczerpane siły twórcze, dźwignąć naprzód wszystkie gałęzie gospodarki narodowej i podnieść na niebywały poziom nauki, kultury i sztuki. Dzięki gigantycznym osiągnięciom Związek Radziecki mógł przeciwstawić się zbrodniczym zamiarom ujarznienia świata przez hordy hitlerowskie i

przynieść ujarzmionym narodom wolność.

Dziś ludzie radzieccy, owiani spójnią jedności moralno-politycznej i patriotyzmem, zajęci są pracą pokojową, czujnie stojąc na straży kraju zrodzonego w ogniu Rewolucji Październikowej.

W Związku Radzieckim masy pracujące całego świata widzą ostoję pokoju, obrońcę uciśnionych ludów i potężnego szermierza idei postępu. Szczyli się tym wszystkim Związek Radziecki, jako państwo, które pierwsze wkroczyło na drogę socjalizmu i które z tej przyczyny posiada wszelkie dane ku temu, aby odgrywać przodującą rolę w walce o realizację ideałów postępu i sprawiedliwości społecznej, prowadzonej przez masy pracujące całego świata.



zdrowotność publiczną itd. Sam wygląd miast i wsi, zwłaszcza w środkowej i wschodniej części kraju był prawdziwym anachronizmem XX w. Stopa życiowa była w ogóle niezwykle niska.

Druga wojna światowa urosła dla narodu polskiego do rozmiarów przewrotu, który zdarza się raz na tysiąclecie. Sytuacja nasza jest bodaj jedynym w Europie przykładem zmian tak daleko i głęboko sięgających. Nie tu oczywiście miejsce na omawianie ogromu przemian, które tak niedawno się dokonały i dokonują na naszych oczach. Skończenie, zresztą bezkrawe, z warstwą szlachecko-ziemiańską, która przez całe wieki rządziła narodem i ponosiła odpowiedzialność za jego losy dbając przy tym przede wszystkim o swój egoistyczny interes, zlikwidowanie obcego kapitału — już to wytycza odmiennie drogi narodowi na całe pokolenia.

Powrót w obręb ziem piastowskich, zerwanie raz na zawsze z eks pansją na wschód, która tak wypychała naszą politykę i wprowadziła zamieszanie pojęć w umyśle — jest czymś, czego obecne pokolenie nie może jeszcze w pełni ocenić. Nic dziwnego — tzw. szary człowiek, nawet i inteligentny, rzadko umie myśleć o tych sprawach w skalę wieków czy tysiącleci.

Teraz można uruchomić w pełni potężne zasoby energii chłopstwa polskiego, którym nie pozwalano się rozwijać do XIX wieku, kilkowiekowa pańszczyzna, a później pozostawienie dużej ilości ziemi w rękach nielicznej warstwy obszarników i nieudolna polityka gospodarza państwa w okresie międzywojennym. Robotnik mając możność awansu społecznego staje się współgospodarzem swojego państwa, a nie bezdusznym i niechętnym najmitem. Likwidacja analfabetyzmu i realizacja oświaty powszechnej są w stanie zrobić z tego narodu coś, czym jeszcze nigdy nie był: monolit, całość połączoną wspólnymi pojęciami i sposobem myślenia. Sto lat temu genialny jasnowidz Stowacki widział dwa narody — szlachtę i lud, między którymi była przepaść, gdyż nie ich nie łączyły i marzył o posęgu z jednej brzoły.

Dziś w swych prastarych granicach lud polski może pracować swoją urzędniczą siedzibę narodową tak, jak chwila osobliwa w dziejach, w której musi się niejednokrotnie przełamać i przepalić, czym żyłszy dotychczas, w którym wykurują się podstawy charakteru narodowego, wzbogaci się psychiką w turdzie codziennej pracy, wolna od złudnych mirażów, które tak często w przeszłości uwodziły ją na marnowa,

Te cyfry przekonują... W codziennym trudzie wykuwamy bazę dla dobrobytu mas pracujących

Codziennie, na naszych oczach, dokonywa się zdumiewające przeobrażenie naszego kraju z zacofanego w swym rozwoju w państwo o zdrowej i silnej strukturze przemysłowo-rolniczej. Leczym rany zadane przez wojnę i okupanta. Odrabiamy zaległości minionych dziesiątków lat. Czynimy to w tempie, jakiego nie zna nasza historia. Stajemy dziś u końca realizacji trzyletniego planu gospodarczego, przygotowujemy się do planu sześcioletniego, który postawi przed nami nowe, większe jeszcze zadania. Pracujemy w niezwykle atmosferze, w atmosferze Czynu Kongresowego, w atmosferze Czynu Pierwszomajowego, w atmosferze rosnącego nieustannie współzawodnictwa pracy i współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego, o przekroczenie nakreślonych w tym planie zadań produkcyjnych.

Dla oceny naszego wysiłku, wysiłku przede wszystkim klasy robotniczej, wystarczy sięgnąć do opublikowanych niedawno cyfr dotyczących wykonania planu za pierwszy kwartał b.

Na wszystkich najważniejszych odcinkach produkcyjnych plan został przekroczony. Ma to swoją specjalną wymowę, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że plan ten jest znacznie wyższy od planu w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Wykonanie planu kwartalnego nie tylko świadczy o postępującej stale precyzji naszego planowania, świadczy też o równiejszanowaniu wydajności pracy, o potęgującym zainteresowaniu robotnika wynikami jego pracy, o pozytywnych rezultatach jakie przyniosła przeprowadzona z początkiem bieżącego roku reforma płac i nowe normy. Dziś jest dla wszystkich widoczne, że realizacja reformy płac i norm przyniosła zarówno polepszenie sytuacji materialnej mas pracujących, jak również wzrost wydajności pracy, masowe wykonywanie i przekraczanie nowo ustalonych norm, a co za tym idzie — wykonywanie i przekraczanie planowanych zadań produkcyjnych.

Wykonanie planu kwartalnego dotyczy nie tylko podstawowych artykułów przemysłowych,

ale i również dziedziny artykułów konsumpcyjnych. Widomym wyrazem wzrostu produkcji artykułów konsumpcyjnych było ostatecznie zniesienie systemu kartkowego, co nie wywołało na rynku żadnych trudności, za wyjątkiem odcinka zaopatrzenia w mięso i tłuszcz. Ale i na tym ostatnim odcinku znajdujemy się na drodze do rozwiązania trudności przy uwzględnieniu podstawowych interesów szerokiego rzesz konsumentów. Środkiem do tego celu jest nie podwyżka cen, która automatycznie zmniejszyłaby ilość konsumentów, ale zwiększenie produkcji. Wielka akcja „H” pomyślana jako akcja długodystansowa, nie tylko przez zwycięży braki w zaopatrzeniu krajowym w mięso i tłuszcz, lecz stworzy nawet pewne możliwości eksportowe. Tego, że akcja „H” już dziś daje swe rezultaty, nie trzeba dodawać.

Wydarzeniem, które nadało naszej pracy piętno charakterystyczne, była Ogólnopolska Narada Oszczędnościowa, która dała początek tzw. akcji „O”, która

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Kobieta polska

wykuwa na równi z mężczyzną
lepszą i sprawiedliwszą przyszłość

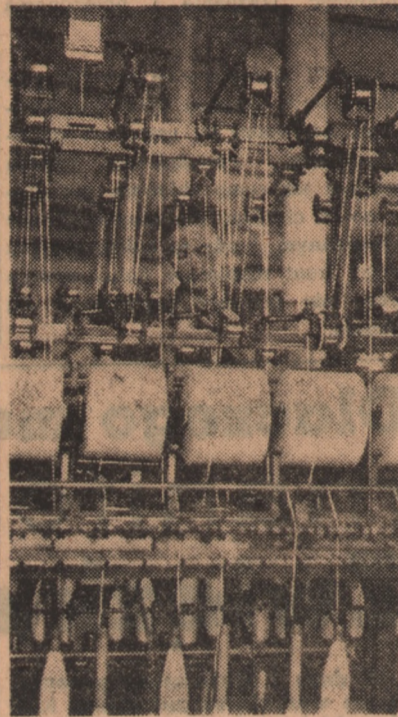
Nie do pomyslenia byłby dziś brak współpracy tysięcy rzesz kobiecych w jakiegokolwiek dziedzinie naszego życia państwowego. Praca ich mózgów i rąk, w pełni doceniana przez najwyższe czynniki państwowe, wzbogaca i odbudowuje kraj i dlatego w przelocie sił klasy pracującej, w dniu 1 maja, kobiety mają szczególnie dużo do powiedzenia i — powiemy to szczerze — wiele powodów do zmanifestowania swej radości.

Wielkie reformy społeczne, dokonane w Polsce Ludowej, zmieniły całkowicie sytuację kobiety. Położenie jej — jak wiemy — w okresie przedwojennym nie było do pozazdroszczenia. Krzywda robotnika i chłopca wyzyskiwanego przez klasę posiadającą, była tak samo krzywda kobiety, upośledzonej i wyzyskiwanej na każdym kroku. Przy panującym bezrobociu w miastach i na wsi, widoki jej na zdobycie pracy były znikome. Jeśli ją zdobywała, to tylko dlatego, że była tańszą siłą roboczą. Płace kobiet były bowiem niższe, przy czym dla większości kobiet przed wojną, dostęp na była tylko służba domowa. Wystarczy przypomnieć, że 47% ubezpieczonych kobiet stanowiły służące.

Dziś stan zatrudnienia kobiet w porównaniu z tamtym okresem wzrósł przeszło dwukrotnie. Polska Ludowa powołała do współudziału pracy i rządach cały lud bez różnicy płci i setki tysięcy kobiet znalazło zatrudnienie w fabrykach, na roli, w biurach, urzędach i instytucjach społecznych. Zapewniono kobietom szerokie możliwości aktywnego udziału we wszystkich dziedzinach życia. Przy równej płacy za równą pracę, kobiety są brygadystkami pracy i majstrami, dyrektorkami fabryk i burmistrzami, zasiadają w gminnych, miejskich i wojewódzkich Radach Narodowych, decydują swoją posta-

do przedterminowego wykonania planu, zabiega o podniesienie jakości produkcji, wzmoczenie oszczędności i dyscypliny pracy. Praca ta zaś, oprócz środków do życia daje im poczucie pełnowartościowych obywateli. Kobiety rozumieją dziś jasno i wyraźnie, że budują na równi z mężczyznami lepszą, na sprawiedliwości społecznej opartą przyszłość dla siebie i nowych pokoleń. Świadomość ta siłą faktu łączy się z głębokim pragnieniem pokoju, który gwarantuje im trwałość szczęścia rodzinnego. Nie poto bowiem wydają na świat synów i córki, aby je oddawać na „mięso armatnie“.

Jeśli chodzi o równouprawnienie kobiet, to młode nasze państwo uczyniło w tej dziedzinie w ciągu kilku lat więcej, niż to mogłyby uczynić państwa kapitalistyczne w ciągu długich stuleci. Państwo otacza opieką matkę i dziecko. Ustawa o ochronie macierzyństwa to — obok Związku Radzieckiego — najbardziej przodujące w świecie prawodawstwo. Państwo troszczy się o rodzinę, przyznając zasiłki rodzinne, zwłaza dla rodzin wielodzietnych. Ustawodawstwo Polskiej Ludowej zlikwidowało nierówności w dziedzinie prawa małżeńskiego i rodzinnego. Państwo rozbudowuje sieć żłobków i przedszkoli, państwo troszczy się o awans społeczny



Przejawianie przędzy ze szpul na tzw. „krzyżówki“ i z krzyżówek na szpule. Proces ten ma na celu wyszukanie błędów w przędzy, powstających w czasie przedzenia.

ny kobiety i o podniesienie jej kwalifikacji zawodowych.

Wszystko to są fakty i dlatego kobieta polska ma wiele powodów do zmanifestowania w pierwszomajowej uroczystości solidarności klasy robotniczej zarówno swej radości, jak i siły. Kobieta polska świadoma swej wartości nie zawiedzie też zaufania rządu, wnosząc — jak to podkreślił Prezydent Bierut na Kongresie — „olbrzymi wkład do budowy Polskiej Ludowej, zdobywając coraz to nowe kwalifikacje i oddając dla wykonania porywających zadań planu 6-letniego, swą wytrwałą pracę, ożywioną zacięciem swego gorącego serca“.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY podstawa lepszego jutra

Wielkie reformy społeczne i gospodarcze, oparcie ustroju demokratycznego Polski na władzy ludowej, dokonały zasadniczych zmian w ustosunkowaniu się świata pracy do państwa oraz do dobra społecznego. Wyrazem tego — to przede wszystkim zgola nowy stosunek mas robotniczych do pracy, zupełnie inny od tego, który istniał w Polsce przedwrześniowej.

Rzecz jasna, że zmiana taka nie mogła nastąpić natychmiast, że świadomość szerokiej masy zwykle nie potrafi nadać za biegiem wydarzeń i przemian historycznych. Wśród rzesz robotniczych istniały jeszcze niewątpliwie opory, jako pozostałość dawnego stosunku do pracy w ustroju kapitalistycznym. Niemniej jednak czołówka klasy robotniczej zahartowana we wieloletnich bojach z wyzyskiem kapitalistycznym, uświadomiła sobie od razu znaczenie dokonanych przemian i przyczyniła się nie mało swoim zapalem, ofiarnością i bohaterstwem pracy do odbudowy kraju, do uruchomienia przemysłu i zwiększenia produkcji i przyczyniła się do uruchomienia przemysłu i zwiększenia produkcji, a w konsekwencji tego do utrwalenia podstaw ustroju demokratycznego.

Z tych przesłanek wyrósł pierwszy w Polsce ruch współzawodnictwa w postaci młodzieżowego wysiłku pracy, który nagromdził pierwsze cenne doświadczenia przodowników pracy i wyłonił wielu młodych bohaterów i bojowników odbudowy kraju.

Równocześnie stale narasta świadomość szerokiej masy pracujących — ugruntowana doświadczeniami młodzieżowych przodowników pracy, oraz doświadczeniami klasy robotniczej Związku Radzieckiego, której niebawem entuzjazm pracy, wyrażający się w socjalistycznym współzawodnictwie, pozwolił na stworzenie podstaw potężnego przemysłu i racjonalnej gospodarki rolnej, oraz zbudował państwo zwycięskiego socjalizmu.

Istotny przełom dokonał się z chwila, gdy zaznaczyła się stabilizacja stosunków gospodar-

skich i politycznych, gdy coraz wyraźniej uwidaczniał się proces polepszania sytuacji materialnej klasy pracującej. Masy robotnicze uświadomiły sobie ścisły związek istniejący pomiędzy wzrostem produkcji a podniesieniem się ich zarobków, pomiędzy odbudową kraju a polepszeniem się warunków materialnych klasy robotniczej.

Trzyletni plan odbudowy stał się motorem nowego ruchu, który począł się szerzyć z szybkością żywiołu, ogarniając coraz to nowe tysiące przodowników pracy. Znane już formy zbiorowego wysiłku pracy znalazły swoje uzupełnienie we formach indywidualnego współzawodnictwa pracy.

Sprzyjającą okolicznością dla rozwoju współzawodnictwa stał się stosunek ogółu do przodowników pracy — otoczenie ich troskliwą opieką i powszechny dla nich szacunek. Praca staje się coraz bardziej sprawą honoru i tytułem do zaszczytów, staje się nakazem wewnętrznym każdego robotnika budującego swoją ludową Ojczyznę.

Przodownictwo pracy ogarnęło już obecnie wszystkie gałęzie przemysłu, dotarło również na wieś. Rozwijający się ruch współzawodnictwa znajduje coraz to nowe formy, coraz wszechstronniej ogarnia wszystkie dziedziny produkcji. Jego znaczenie gospodarcze jest niedwuznaczne. Zwiększenie produkcji oraz oszczędność pozwalają na zwiększenie tempa odbudowy i rozszerzenie inwestycji, pomysły racjonalizatorskie przyczyniają się do unowocześnienia zacofanych metod produkcyjnych. Równocześnie za tym idą korzyści dla świata pracy, wyrażające się w bezpośrednim, indywidualnym powiększeniu zarobków oraz w potaniu towarów przez zwiększenie zaopatrzenia rynku.

Entuzjazm pracy, wyrażający się współzawodnictwem, stwarza nowy typ człowieka uspołecznionego, który w sposób zrozumieli i właściwy łączy własne interesy życiowe i z interesem kraju, stwarza typ człowieka wyzwolonego z roli bezdusznej maszyny — jaką był w ustroju kapitalistycznym. Tak to rozumie robotnik i w tym tkwią źródła jego zapala i entuzjazmu pracy.

Jeśli stoimy dzisiaj w przededniu zrealizowania planu trzyletniego — który był przecież bardzo śmiałym programem odbudowy kraju — i usunięcia zacofania gospodarczego i kulturalnego, jeśli ten okres 3-letni zamknijemy olbrzymią nadwyżką — wyrażającą się podniesieniem stopy życiowej mas pracujących oraz realnym zwiększeniem dóbr społecznych ponad ilości zaplanowane, jeśli z zapalem przystąpimy do realizacji planu 6-letniego — który do reszty usunie narosłe przez lata zacofanie naszego kraju i zbuduje podstawy lepszemu przyszłości, to zasługa w tym klasy robotniczej i jej socjalistycznego uświadomienia, jej entuzjazmu pracy, który rozwinął się na podstawie współzawodnictwa.

Wszyscy do współzawodnictwa pracy o przedterminowe wykonanie PLANU TRZYLETNIEGO



Formowanie pończoch

wą o powodzeniu ważnych akcji ogólnopństwowych. Przeszło 2500 kobiet wchodzi do rad zakładowych i zarządów związków zawodowych, a 16.000-na armia przodowniwa pracy przyczynia się

TE CYFRY przekonują

(Dokończenie ze strony 3)

zapoczątkowała stałą dyscyplinę oszczędnościową i stała walkę z marnotrawstwem. Oto zasady tej akcji: racjonalna gospodarka człowiekiem, oszczędna gospodarka materiałowa, podniesienie wydajności pracy przez współzawodnictwo, ulepszenie techniczne a wreszcie usprawnienie organizacji wewnętrznej przedsiębiorstw, instytucji i zakładów pracy.

Uchwały Narady Oszczędnościowej nie pozostały frazesem. Są one przekuwane w czyn przez milionowe rzesze ludzi pracy.

Tylko człowiek, którego zaślepiła mienawść w stosunku do Polski Ludowej, zaprzeczyć może temu, iż poziom życia w Polsce i dobrobyt szerokiej masy podnosi się a nas z każdym rokiem, że mimo chwilowych wyrzeczeń na jednym czy drugim odcinku, zmierzamy konsekwentnie do lepszego bytowania ludzi pracy.

Wspomnieliśmy o wyrzeczeniach. Wszyscy rozumiemy ich konieczność. My musimy inwestować setki miliardów złotych, aby stworzyć szeroką bazę dla dobrobytu ogólnonarodowego. My inwestujemy w bieżącym roku tylko 309 miliardów zł. Wzajemian za to osiągniemy dochód narodowy wartości 20,6 miliardów zł przedwojennych wobec 18 mld. zł w najlepszych latach przedwojennych. To są cyfry, które muszą przekonać, które też przekonują.

Naród z żołnierzem ŻOŁNIERZ z NARODEM

Nierozzerwalne więzy łączą odrodzone wojsko polskie z ludem pracującym

Na wieść, że rząd radziecki na prośbę Związku Patriotów Polskich w ZSRR zgodził się na utworzenie polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki, do Diwo, maleńkiej stacyjki kolejowej, zaczęli przybywać setkami i tysiącami ochotnicy. W ciągu nie-

gi, groby kolegów znanych i rodzin. Żołnierz opuścił broń i stanął do odbudowy zniszczonego kraju.

Nim pola pokryły się złotym łanem zbóż, żołnierz pousuwał z nich miny, pomógł rolnikowi zorać pola, a gdy przyszły pierw-

wej żołnierze uratowali życie 3.900 ludzi, a w akcji przeciwłodowej obronili 790 mostów.

Odrodzone Wojsko Polskie bierze w tym roku udział w manifestacjach pierwszomajowych. Święto mas ludowych jest przecież również świętem nowego Wojska Polskiego, złączone nierozzerwalnymi więzami z klasą robotniczą. Wyrosłe z ludu, okrzepłe w bojach prowadzonych przy bratniej Armii Radzieckiej, Wojsko Polskie, zadokumentuje swą postawą oddanie i wierność Polsce Ludowej, zadokumentuje razem z klasą robotniczą, małą i średnio-rolnym chłopem, inteligencją pracującą i młodzieżą, że stoi na straży naszej niepodległości, naszych granic i zdobyczy demokratycznych i że solidaryzuje się ze wszystkimi siłami postępu, walczącymi o pokój.



Żołnierz polski w walce...

wielu miesięcy zaciągnięto się do Wojska Polskiego 100.000 ludzi.

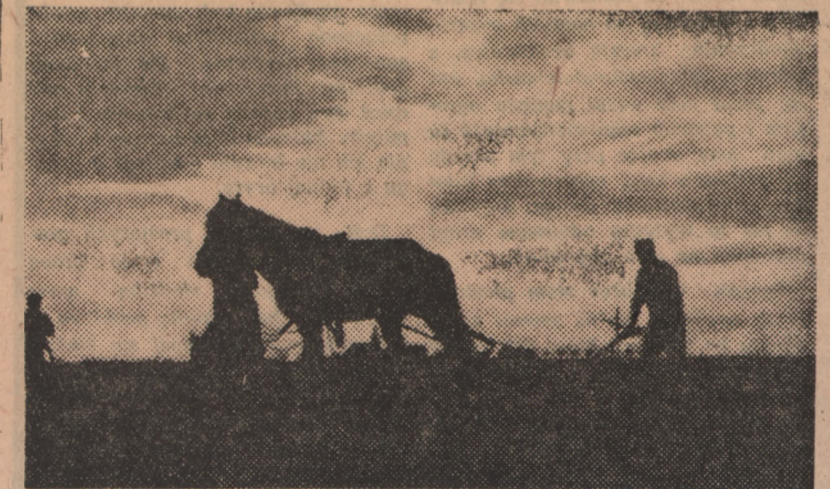
I oto 12 i 13 października 1943 r. Dywizja Kościuszki u boku swego sojusznika Armii Czerwonej stoczył pod Lenino swoją bohaterską, zwycięską bitwę z Niemcami. Polała się wspólna krew, która scementowała na wieki przyjaźń polsko-radziecką.

Bohaterski szlak Lenino-Berlin został zakończony ostatecznym zwycięstwem.

Żołnierz Polski spełnił swój obowiązek wobec Narodu, ale nie zaprzestał pracy. Po 6-ciu latach straszliwych katuszy, po morzu wylanej krwi, powstała nowa Polska, Polska Ludowa, ale w okół pozostały straszliwe ruiny, pozost-

sze w nowej Polsce żniwa, zrzucił mundur, zakasał rekawy i chwycił za kosy. Naród z żołnierzem — żołnierz z narodem — nie było czczym hasłem. Żołnierz budował mosty, zabezpieczał je przed powodzią, ratował dobytek, pomagał radiofonizować wieś, organizować świetlice i zawsze był tam, gdzie była potrzebna jego pomoc. Dla częściowego, mocno niepełnego obrazu pracy pokojowej żołnierzy Odrodzonego Wojska Polskiego niech mówią cyfry.

W latach 1945 — 1948 saperzy zdjeli i zniszczyli około 15 milionów min i zniszczyli około 35 milionów sztuk amunicji. Dzięki ich akcji oddano pod uprawę 54 tys. ha ziem ornych, 69 tys. ha łąk. W akcji przeciwpowodzi-



... i w pokoju

Julian Tuwim

Pierwszy Maja

Mokrą czerwienią wzbudzona, wydeła
W oknie otwartym chorągiew furkocze,
W czerwone Święto, w czerwone Święto
Dzień się roztopi w słonecznej potoce.

W ciepło niebieskie okna wycięto,
W pokojach snopy, złote piciski,
Luster i błysków śliskie umizgi
Bucha z błękitu niebieskie Święto!

Światłem spienione oddycha piętrol
Oślepiające jarzą się dachy,
I milion światła w gorące Święto
W oknach zwierciadłem przewraca gmachy.

A wiatr się farza po srebrnej wodzie,
Zartęcił blaskiem, rozchwiał obłoki:
Piętrzą się, łamią w słonecznej wodzie.
Szkło dzwoni w wodzie jasnozielonej!

Salwo promienna Złotego Okal
Bij w wodę, w dzwony, w dzwoniącą wodę!
Swobodo moja bardzo wysoka,
Skrzydłami uderz w pogodę!

Przewróć się w wieżę przez masło mostem
Furkotem blasku chorągiew krasnal
Z Wisły do nieba, z wiatru do miasta,
Światłem radosnym wiosna i jasna,
Swobodo moja, swobodo własna.

W czerwień cię wpięto, w błękit zakieło,
W wodę wdzwoniono, w piętra podjęto.
Szaleje czerwona, niebieska, zielona,
W czerwone Święto, w niebieskie Święto,
W zielone Święto majowej!

Na marginesie dyskusji

Tartufe czy Orgon?

Nie od dziś, bo od dni, kiedy do głosu żywy zaczął dochodzić zmysł innowacji — przy rozmyślaniach nad „Świętoszkiem” powstaje pytanie: kto tu, w tej komedii, główną jest figurą: Tartufe, czy jego nieszczęśliwie głupi protektor, tj. Orgon?

Inscenizatorzy konserwatywni mają argument, że u Moliere wszędzie tam, gdzie od czyjegós nazwiska utwor bierze nazwę — postać tytułowa jest też postacią główną, koło której skupia się akcja sztuki i zainteresowaniem widza; — przykładem: „Georges Dandin”, „Pan de Pourceaugnac”, „Mizantrop”, „Don Juan”, „Mieszczanin szlachcicem” etc. W stosunku do „Świętoszka” nie będzie to jednak argumentem rozstrzygającym. Formalne cechy komedii dają Orgonowi znacznie więcej scen, niż ich do swego rozporządzenia ma Tartufe, a i fabuła „Świętoszka”, to nie takie czy inne dzieje Tartufe’a, lecz dzieje i skutki zaślepienia Orgona. Konstrukcyjnie rzecz biorąc, nie można sobie sztuki wyobrazić bez Orgona, natomiast Strzyga-Strzycki z „Porwania Sabine” mógłby „Świętoszka” wystawić „bez takowego”, tak, jak „bez takowego” odbywają się dwa pierwsze akty tej komedii.

Jak wygląda „Świętoszek” nie zreformowany, „Świętoszek” ze wszystkimi reflektorami, zwróconymi w stro-

ny Tartufe’a — to wiemy. To nam pokazują wszystkie przedstawienia, jakie mieliśmy sposobność widzieć, czy w Polsce, czy w ojczyźnie Moliere’a. — Jakby natomiast wyglądał „Świętoszek” z Orgonem, jako centrum zainteresowania? Z natury rzeczy sztuka była by łaką, jakim jest człowiek w Orgonie. Tu niestety nasuwa się następująca uwaga: o ile postać Tartufe’a jest wspaniałym traktatem o człowieku, o tyle Orgon jest jedną ze słabszych figur w molierowskiej galerii. Czuje się w nim jakąś lataninę psychologiczną. Doryna charakteryzuje go, jako człowieka do niedawna rozsądnego i dzielnego, a on sam w pierwszej już scenie staje przed nami jako dureń; bo czymże innym, jeśli nie cymbałstwem są jego rozrzewienia („biedaczek”) nad apetytem, zdrowiem i legim używaniem Tartufe’a? Należałoby by mniemać, że jest człowiekiem uczciwym, a z lekkim sercem nie dotrzymuje słowa narzeczonemu swej córki. W scenach ze synem poznajemy go, jako sangwinika, w którym krew gra z całą siłą, a oto równocześnie jego scena z Tartufem: wyszło na jaw, że Tartufe chciał uwieść panią Orgonową, ale wystarczyło, że Tartufe żałuje swego czynu, a Orgon nie tylko mu przebacza, ale rozkłada się nad nieszczęśliwym, kłęk przed nim, a syna wypędza z domu za to, że... ujawnił zakusy Tartufe’a — zachowuje się więc jak zramolaty ślimak. Jest niby człowiekiem o ludzkim składzie uczuć, a względem żony i dzieci postępuje jak zahipnotyzowany automat z wyprutym sercem.

Celowo użyłem tu wyrazu: „zahipnotyzowany”. Hipnoza, autohipnoza, oto jedyny stan psychiczny, który może posklejać w całość rozpięzchle i sprzeczne cechy Orgona. Wyobraźmy sobie, że na fakcie czy na innej opierając się osi, spróbujemy w „Świętoszku” Tartufe’a usunąć co nieco w cień, a na pierwszy plan wysunąć Orgona — co wyniknie? Niekonsekwencje roli zaczniemy oglądać jakby przez powiększające szkło, a przy najlepszej nawet grze aktora stanie przed nami co najwyżej patologiczny, kliniczny typ, czyli typ — z dramatycznego punktu widzenia — zawsze nie interesujący. Tymczasem zaś „Świętoszek” „z takowym”, „Świętoszek” z Tartufem, jako postacią naczelną, był i jest komedią interesującą, a przy odpowiedniej grze aktorskiej — porywającą. Z zagadnieniem: „Orgon czy Tartufe?” łączy się jeszcze jedna sprawa.

Od pewnego czasu profesorowie literatury to w tym, to w owym dziele — nas tu obchodzą dzieła dramatyczne — wykrywają tzw. skryte to-

Marian Turwid

„Na prac ludzkich wieży”

— Bądźcie zaciekli w pracy!
— Cwiczcie się bez wytchnienia. Musicie opanować wasze rzemiosło.

— Kochajcie namiętnie wasze postępowanie; nie ma na świecie piękniejszego. Jest nie porównanie wznioślejsze, niż ogół przypuszcza.

— Wypełniajcie wasze prace — jak uczciwi robotnicy!

— — — — —

Zapytajcie czytelnicy:

— Czyż to wezwania. Tak ważne i tak aktualne. Czyżby hasła na dzień pierwszy maja. Na dzień „Święta Pracy”. Któż to tak przemawia i do kogo?

Przemawia — Rodin. August Rodin. Wspaniały artysta Francji. I jeden z największych rzeźbiarzy świata. A do kogo mówi? Do wszystkich, którzy przyjdą do niego. W pierwszym zaś rzędzie — do artystów. Z myślą o nich spisał swój testament, z którego cytowałem pierwsze zdania. I z którego cytuję dalej:

„Artysta winien być przykładem dla świata. Bo artysta uwielbia swój zawód; radość z dobrze wykonanej pracy jest jego najcenniejszą nagrodą. Świat wówczas dopiero będzie szczęśliwy, gdy

wszyscy ludzie mieć będą dusze artystów, to znaczy, gdy z radością wykonywać będą swą pracę”.

Tak uczył wielki człowiek i wielki twórca. Bowiem stwierdził, że ludziom mu współczesnym, brak było przede wszystkim zamiłowania do swego zawodu. — „Wykonują swoją pracę z odrzą” — zauważa, na innym miejscu, z goryczą. — „Nieraz nawet dobrowolnie niszczą jej wyniki. I prawie wszyscy uważają pracę za okropną konieczność, za przekleństwo przyniesione. A tymczasem ona to właśnie powinna być traktowana jako racja bytu i jedyne szczęście”.

Jakże radykalnie zmienił się stosunek powszechny do zagadnienia pracy od czasu, gdy Rodin pisał swój testament. A przecież spisywał go tak niedawno. Na rok przed końcem pierwszej wojny światowej. Aż uwierzyć trudno, że tylko odległość jednego pokolenia dzieli nas od poglądów, które zwalczał wielki artysta i, których wsteczność wydaje się nam przynależać do najbardziej mrocznego z okresów ludzkości. Uwierzyć trudno nam, którzy już nauczyliśmy się mierzyć wartość człowieka — wynikiem jego czynu, wkładem jego pracy dla wspólnego, społecznego dobra. I manifestując na cześć — człowiecznego wysiłku, ani sobie zdajemy sprawę z ogromnej odległości, jaką przebyć musiała ludzkość od czasów pogardy dla pracy do dni — „Święta Pracy”. Dzieje jego pochodzą — to historia bohaterska. To przez wieki całe — raczej drogą krzyżową, niż tryumfalny marsz. A mimo to, a może właśnie dlatego, wśród uczestników pochodów natrafimy na najlepszych z ludzkiego plemienia. Na wspaniałych wodzów, nieugiętych bojowników, na najczystsze talenty. Artyści — ci najwięksi — szli zawsze w awangardzie. Do nich należało — widzieć przyszłość. Wyobrażać ją — organizować wyobraźnię im współczesnych. Zadanie jedno z najtrudniejszych. Bo dalekie wybieganie w przyszłość — to skazywanie się na osamotnienie. Ale — jak stwierdza Da Vinci: — „nie cofa się, kto się związał z gwiazdą”. I kto tak jak on wywarł niezachwiane i dumne w wartości ludzkiego wysiłku. „Sprzedajcie nam Panie wszystkie skarby za cenę — trudu” — zapisze w swoim notatniku ten wspaniały człowiek i najpracowitszy z artystów.

„Nie może być rozdziału między sztuką a pracą” — zapisze, w kilka wieków później, inny z wielkich apostołów „sztuki — pracy” Cyprian Norwid.

W jego ideologii estetycznej świat piękna zawiera przymierze z światem pracy. W utworach jego dokonano się pogodzenie dwóch sfer, na pierwszy rzut oka jakoby się wyłączających. Cóż bowiem ma wspólnego sztuka, ta piękna, uroczą pani, z pracą, niedzną wyrobnicą?

A jednak z pogodzenia świata sztuki świata prac wiodzi Norwid przysła sztukę narodową. W tej myśli powie w „Promethidionie”:

„Piękno na to jest, by zachwycalo do pracy”.

Do pracy, która nie była by tylko środkiem zarobkowania lub bogacenia się, lecz przede wszystkim środkiem do skonalenia się, drogą wiodącą do wytworzenia wielkich, zgodnych z tradycją danego narodu wartości kulturalnych i ideowych.

Ogromne zadania czekają przeto sztukę polską. Artysta narodowy, szczególnie plastyk, dźwiga na swoich barkach wielką odpowiedzialność. Jaka będzie — sztuka, taką będzie cała wytwórczość, jakim będzie artysta, takim najskromniejszy wyrobnik.”

Wyznaczając sztuce rolę przewodniczki kultury narodowej — poucza Norwid, że rolę tę spełni sztuka tylko wówczas, gdy nie zatraci swego związku z masą ludową, bowiem:

„ — .. największym prosty lud poeła co nuci z dłońmi ziemią brązowymi, —.. największym prosty lud muzykiem lecz muzyk jego płomiennymi ieżykami.

Mickiewiczów więc i Chopinów widzi Norwid na czele pochodów pracujących mas, ku lepszej i jaśniejszej przyszłości, i my zobaczymy ich także, tych wszystkich Leonardów i Rodinów, Wysockich i Dunikowskich, którzy, jak Norwid widzieli:

„sztukę, jako chorągiew na prac ludzkich wieży”.

Marian Turwid.

* Jan Piechocki
„Norwidowa Koncepcja Sztuki-Pracy”.

„ — .. największym prosty lud poeła co nuci z dłońmi ziemią brązowymi, —.. największym prosty lud muzykiem lecz muzyk jego płomiennymi ieżykami.

Mickiewiczów więc i Chopinów widzi Norwid na czele pochodów pracujących mas, ku lepszej i jaśniejszej przyszłości, i my zobaczymy ich także, tych wszystkich Leonardów i Rodinów, Wysockich i Dunikowskich, którzy, jak Norwid widzieli:

„sztukę, jako chorągiew na prac ludzkich wieży”.

Marian Turwid.

* Jan Piechocki
„Norwidowa Koncepcja Sztuki-Pracy”.

„ — .. największym prosty lud poeła co nuci z dłońmi ziemią brązowymi, —.. największym prosty lud muzykiem lecz muzyk jego płomiennymi ieżykami.

Mickiewiczów więc i Chopinów widzi Norwid na czele pochodów pracujących mas, ku lepszej i jaśniejszej przyszłości, i my zobaczymy ich także, tych wszystkich Leonardów i Rodinów, Wysockich i Dunikowskich, którzy, jak Norwid widzieli:

„sztukę, jako chorągiew na prac ludzkich wieży”.

Marian Turwid.

* Jan Piechocki
„Norwidowa Koncepcja Sztuki-Pracy”.

Tydzień oświaty, książki i prasy

W związku z Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy prezes Spółdzielni Wyd. „Książka i Wiedza”, Roman Werfel wypowiedział się na temat znaczenia Tygodnia mówiąc m. in.:

Rok bieżący jest pierwszym rokiem, w którym obchodzimy Tydzień Oświaty, Książki i Prasy na szeroką skalę, jako akcję ogólnonarodową, ogólnopaństwową. Jest to ściśle związane z naszymi dotychczasowymi osiągnięciami w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Zbliżamy się zwycięsko do końca realizacji Planu Trzyletniego, planu powojennej odbudowy, planu zalecenia ran, zadanych nam przez wojnę i przez okupację niemiecką. Opracowujemy Plan Sześcioletni, który będzie przede wszystkim planem rozbudowy i przebudowy polskiej gospodarki narodowej. Idziemy od demokracji ludowej do socjalizmu, stwarzamy fundamenty pod ustrój bezklasowego społeczeństwa, ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej.

Ten fakt określa również i nasze położenie oraz nasze zadania na froncie kulturalnym. Socjalizm — to nie tylko chleb dla wszystkich. To zarazem kultura dla wszystkich. To upowszechnienie kultury, dobrej książki, dobrej prasy, upowszechnienie sztuki i literatury, doprowadzenie ich szeroko do robotniczych przedmieść i pod wiejskie „strzechy” — raczej, jak potrzeba zgodnie z prawdą powiedzieć, nowe, nowoczesne dachy.

Nadszedł czas szerokiej ofensywy kulturalnej demokracji ludowej. Częścią tej ofensywy jest Tydzień Oświaty, Książki i Prasy. Jednym z centralnych założeń tego Tygodnia jest realizacja, uchwalonej przez Sejm ustawy o walce z analfabetyzmem. Plana „analfabetyzmu”, pozostałość wieków panowania wyzyskiwaczy, musi zniknąć z naszej ziemi. Musi zniknąć — starła wspólnym wysiłkiem władz Rzeczypospolitej i najszerzych warstw społeczeństwa polskiego, przede wszystkim jego aktywny kulturalnego.

Dalszymi kluczowymi założeń Tygodnia jest maksymalne upowszechnienie dobrej książki i dobrej postępowej prasy.



„PRZY PRACY”
drzeworyt Stanisława Łuczaka

Trzy siostry Soong

w historii Kuomintangu

Niezwykła historia rodziny Soong — Amerykańskie wychowanie — Trzy córki - trzy orientacje — Pani Czang-Kai-Szek promotorem polityki Kuomintangu — Idee Sun Yatsena zaprzepaszczone

Na liście zbrodniarzy wojennych, ogłoszonej przez dowództwo chińskiej armii ludowej — umieszczono na czołowym miejscu nazwiska Czang-Kai-Szeka i jego żony.

Żona marszałka odegrała i jeszcze odgrywa w historii Chin Kuomintangowskich dominującą rolę. Poważny wpływ wywierała również na bieg wypadków politycznych Chin jej dwie starsze siostry.

TRZY SIOSTRY

Najstarsza, Ailing, poślubiła wybitnego ekonomistę i bankiera dr H. H. Kunga, który był ministrem finansów Czang-Kai-Szeka i który uważany jest ogólnie za potomka Konfucjusza w pierwszej linii. Druga, Chingling, wyszła za dr Sun Yatsena, „ojca rewolucji chińskiej”. Najmłodsza, Mailing, poślubiła Czang-Kai-Szeka.

Siostry Soong związały się więc z kapitalizmem, rewolucją i militarystką. Pani Czang odgrywa wybitną rolę polityczną, pani Kung uchodzi za geniusza finansowego, a wdowa po Sun Yatsenie broni fanatycznie ideologii swego męża tak dalece, że zerwała nawet ze swymi siostrami z powodu ich odmiennej orientacji politycznej.

Do rodziny Soong należą jeszcze trzej bracia, z których atoli tylko jeden odegrał godną uwagi rolę i to jako minister finansów przez pewien czas.

Wszystkie dzieci Soonga otrzymały wychowanie i wykształcenie w Ameryce.

HISTORIA SOONGA-SENIORA

Historia rodziny Soong podobna jest do bajki. Stary Soong urodził się na wyspie Hainan w pobliżu Indochin, gdzie jego rodzina mieszkała od czasu ucieczki z Szansi. Gdy miał 9 lat, wysłali go rodzice do Bostonu, gdzie pracował w domu towarowym swego wujka. Zawód kupiecki nie podobał mu się, toteż jako 14-letni chłopiec uciekł i przemycił się na statek, który odbywał rejs na południe. Kapitan statku, fanatyczny



Ślub Czang-Kai-Szeka z Mailing Soong w hotelu Majestic w Szanghaju w 1927 r.

metodysta, odniósł się bardzo przychylnie do swego małego pasażera i zaopiekował się nim. Kazał ochrzcić go w kościele metodystów i nadać mu imię Charlie. Dał mu też wyższe wykształcenie na uniwersytecie Vanderbilta.

SUN YATSEN NA WIDOWNI

W 1886 r. wrócił Charlie do Szanghaju, gdzie pracował jako nauczyciel i zarazem jako misjonarz. Ponieważ zajęcia te nie przynosiły mu dużo dochodów, trudnił się również wydawaniem i sprzedażą biblii. W tym czasie poznał tam dr Sun Yatsena,

któremu drukował rewolucyjne broszury i książki, mimo grożącego mu niebezpieczeństwa. W ten sposób wspólny los złączył ich na całe życie. Dzieci Soonga uważały Sun Yatsena jako swego wujka. Po wielu latach poślubił on jedną z jego córek, a mian. o 25 lata od niego młodszą, Chingling. Podczas wielkiego powstania Bokserów, najstarsza córka Soonga miała dopiero 10 lat, a najmłodsza zaledwie rok. Wszystkie studiowały później na uniwersytetach amerykańskich. Gdy Sun Yatsen został w 1912 r. pierwszym prezydentem nowej republiki chińskiej, obie młodsze były jeszcze w Ameryce. Tymczasem najstarsza, Ailing, późniejsza żona Kunga, została sekretarką prezydenta. Mówiono wówczas, że Sun Yatsen starał się początkowo o jej rękę, lecz wybrała ona Kunga, którego poznała była w Nowym Jorku. Wobec tego młodszą siostrą zajął jej miejsce. Ślub odbył się wkrótce z wielką pompą na sposób amerykański.

MAILING WRACA Z AMERYKI

Gdy po 10-letniej nieobecności w 1917 r. wróciła Mailing z Ameryki do kraju, była ona więcej Amerykanką niż Chinką i z trudnością mogła się żyć w warunkach swego kraju. W przeciwieństwie do wielu z zagranicy przybywających studentów, musiała ona na nowo rozpo-

znąć uzyć się swego języka ojczystego. Gdy pani Sun Yatsen załatwiała głównie korespondencję zagraniczną swego męża i dziś jeszcze woli z Chińczykami rozmawiać po angielsku, to pani Czang nie tylko po chińsku rozmawia, ale i pisze, inaczej nie byłaby tą, którą jest.

Czang-Kai-Szek był w owym czasie politycznym i wojskowym współpracownikiem Sun Yatsena, a Mailing poznał w jego domu. Tak żona Sun Yatsena, jak i jej matka sprzeciwiały się stanowczo zawarciu związku małżeńskiego Czanga z Mailing. Czang był tylko żołnierzem, a zawód ten uważany był przez arystokrację chińską jako mało ceniony. Poza tym nie był on metodystą. Dał jednak przyrzeczenie, że przestuduje biblię.

W 1927 r. odbył się ślub Czang-Kai-Szeka z Mailing, a po 3 latach przyjął on wiarę chrześcijańską (jako metodysta).

Madame Czang jest spośród wszystkich siostr najwięcej „z amerykańskimi”, najpiękniejsza i lubi elegancko się ubierać. Stale towarzyszy swemu mężowi, jest tłumaczem przy wywiadach z dziennikarzami zagranicznymi i faktycznym doradcą marszałka. B. długoletni doradca marszałka, Donalds, powiedział, że pani Czang myśli „jak mężczyzna”.

(Ciąg dalszy na stronie następniej)

„Tatuowane” ryby

Znakowanie umożliwi badanie życia i wędrówek ryb morskich

Gdynia, w kwietniu.

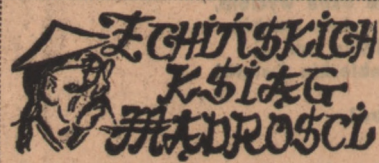
Największe rezultaty w badaniu życia i wędrówek ryb morskich daje metoda znakowania okazów stosowana przez wiele państw półkuli zachodniej i wschodniej. Rybactwo zapożyczyło znakowanie od ornitologii, gdzie obrączkowanie stosuje się od pół wieku dla wyjaśnienia ciągu ptaków. Badacze przypinają w pracowniach kolczyki i tabliczki rybam lub też poddają je tatuowaniu. Ło-

siosom przypięcia się srebrne kolczyki z numerem i litną państwu do promienia płetwy grzbietowej, flagdrom zakłada się ebonitowe płytki zespolone srebrnym drutem przechodzącym przez ciało u podstawy płetwy grzbietowej. Węgorze tatuują się znakami, a wieloryby znaczą pocięciem wyrzuconym ze specjalnej armatki.

Metoda ta pozwoliła na wykrycie wielu ciekawych zwyczajów ryb. Dziś już wiadomo, że flądry zatoki gdańskiej nie wysuwają się dalej poza Rynne Słupską, że rejon Doggerbanku stanowią najidealniejsze warunki wzrostu flądry Morza Północnego. Co do dorsza bałtyckiego ustalono, że oddala się on najwyżej 190 mil od głównych skupisk Głębi Gdańskiej. Tatuowanie pozwoliło oceanografowi duńskiemu Schidrowi odkryć tarliska węgorza w ciepłych i głębokich na 100 m wodach Morza Saragossowego na Atlantyku. Tysiące km przepływa węgorz po okresie tarła na Bałtyk i inne morza. Tak samo znakowanie wykazało, że zapalonym piwakiem i wędrowcą jest losoś i że przebywa on dość często w odwiędziny do naszych brzegów od brzegów szwedzkich, przepływając Bałtyk.

Niedawno temu szwedzki naukowiec dr Gunnard Alm — stojący na czele akcji systematycznych badań lososiowych, ogłosił nowy sposób znakowania, praktykowany w Szwecji polegający na odcinaniu jednej lub dwu płetw poszczególnym okazom. Szwedzi żarybiają rzeki rocznie niakami wyhodowanymi w specjalnych wylęgarniach, lecz przed ich wypuszczeniem do rzeki macierzystej znakują ryby odcinając płetwy podobnie jak to praktykuje się na Alasce i w Kanadzie. Takich lososia znakowanych wypisili oni 114 tys. szt. Nasi rybacy powinni więc wiedzieć, że lososie bez płetw pojawiające się na naszych wodach są znakowanymi okazami i o tym składają raporty w Morskim Laboratorium Rybackim.

Niestety nie wszystkie ryby można znakować. Śledzie, szprotki i ryby pelagiczne umierają przy znakowaniu. Ich zwyczaje trzeba odtwarzać innymi sposobami. (P)



Z CHIŃSKICH KSIĄŻEK

To, co się kryje we wnętrzu człowieka, widoczne jest najwyraźniej w jego spojrzeniu. Spojrzenie nie może bowiem zataić zła. Kiedy człowiek posiada prawą duszę, spojrzenie jego będzie jasne. Kiedy człowiek jest prawego charakteru, spojrzenie jego będzie mroczne. Zwróć uwagę, co kto mówi i patrz mu w oczy — a poznasz jego właściwą wartość.

Meng-Tse.

Człowiek prawy będzie wymagał od smych bliźnich tylko takich rzeczy, których wymaga również od siebie. Będzie u innych tolerował tylko to, czym sam również nie czuje się związany.

Tseng-Tse.

Dlaczego „13” przynosi nieszczęście?

Kolejarz, który zamarł w temperaturze + 11° — Autosugestia może sprowadzić choroby, ale i przywrócić zdrowie

Dlaczego w poniedziałek nic się nie udaje? Dlaczego maskotka chroni automobilistów i lotników przed wypadkami? Dlaczego, gdy kot przebiegnie drogę, spotyka nas niepowodzenie?

Na wszystkie te i tym podobne pytania nowoczesna psychologia odpowiada jednym magicznym słowem: autosugestia! Cóż to takiego jest ta autosugestia? Jest to potężna siła, zamknięta w człowieku, kształtująca bez jego świadomości i woli całe jego życie, czyniąca z przeciętnych „zjadaczy chleba” przywódców i niedolegów, świętych i zbrodniarzy, siła złowroga dla tych, którzy nie uświadamiają sobie jej potęgi i błogosławiona dla umiejących ją wykorzystywać. Jednym słowem: wiara! Zwykła wiara, która jednak przecieży „przenosi góry”!

O tym, jak olbrzymi i niebezpieczny wpływ ma autosugestia na życie ludzkie, wiedzą dobrze specjaliści neurologicy, którzy w swej praktyce spotykają się niejednokrotnie z tajemniczymi przypadkami, jakby żywcem wyjętymi z sensacyjnych powieści kryminalnych, a które można wytłumaczyć jedynie autosugestią.

ZAMARZŁ W TEMPERATURZE + 11°

Tak np. dr Knauer podaje wypadek, który wydarzył się podczas wojny w Krasnojarsku. W okresie zbliżania się frontu do tego miasta, w rozgardiaszów ewakuacyjnym jeden z kolejarzy trafił do wagonu-chłodni i tam został przez nieuwagę zamknięty. Gdy po godzinie pociąg przybył do następnej stacji i wagon otworzono, urzędnik był już martwy. Na krótko przed śmiercią napisał jeszcze ówkiem na ścianie następujące słowa: „Z każdą chwilą potęguje się zimno. Nogi moje już zamarły...” Nieszczęśliwy ten wypadek nie obudził by weale zainteresowania psychologów, gdyby nie pewien szczególny fakt: wagon-chłodnia traktowany był jako zupełnie pusty i z tego względu urządzenia chłodnicze w ogóle nie zostały uruchomione. Kolejarz pod wpływem autosugestii zamarł w temperaturze + 14°.

WSZYSTKIEMU WINNA AUTOSUGESTIA

Nie mniej interesujący wypadek podaje w swej książce pt. „Autosugestia” dr Pragłowski: „Gdy byłem jeszcze studentem uniwersytetu w Wiedniu — pisał dr Pragłowski — wychodząc z laboratorium doświadczalnego, miałem w kieszeni ubrania resztki niezwykle silnej trucizny calitum cianatum. Przez zapomnienie włożyłem rękę do kieszeni i następnie dotknąłem nią ust. Natychmiast uzelem silne mdłości i zawroty głowy, które oczywiście były pierwszymi objawami zatrucia i po których nieodwołalnie nastąpić musiała śmierć. Na szczęście objawy te szybko ustąpiły, gdy się tylko przekonałem, że trucizna znajduje się w... całkiem innej kieszeni, niż pierwotnie przypuszczałem.”

Jakże jasna i zrozumiała staje się wobec powyższych podanych faktów wiara ludzi w nieszczęśliwe skutki spotkania z kotem, feralną trzynastką, poniedziałkowe niepowodzenia i inne tego rodzaju naiwne przesady! Jeżeli autosugestia potrafi spowodować nawet śmierć, czy całkiem fizjologiczne objawy zatrucia, to o ileż łat-

Wszystkiemu winna autosugestia

wiej przekonanie o grożącym nam nieszczęściu lub niepowodzeniu sparaliżuje naszą szybką orientację, inicjatywę i energię i doprowadzi do rzeczywistego wypadku?! Jedynym lekarstwem na to jest... autosugestia.

AUTOSUGESTIA LECZY

Bo ta sama fatalna siła staje się czasem prawdziwym błogosławieństwem ludzi!

Dr Emil Coué w książce pt. „Ce que j'ai fait” opisywał przypadek pewnego astmatyka. Człowiek ten w czasie podróży zamieszkał w hotelu i zaraz pierwszej nocy, uczuwszy zbliżający się atak duszności, zerwał się z łóżka, by otworzyć okno. Przez chwilę bezowocnie poszukiwał zapalek, lecz czując się coraz gorzej, ruszył wreszcie ku oknu omackiem. Szczęśliwie trafił akurat na szybę, a gdy wśród gorączkowych poszukiwań nie mógł znaleźć klamki, nie namyślając się wiele, rozbil szybę pięścią i pełną pierśią zacerpnął świeżego powietrza, tak, że atak minął zupełnie. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy nazajutrz podano mu rachunek za stłuczone... lustro.

Bardzo charakterystyczny wypadek wydarzył się również w jednym ze szpitali duńskich. Naczelny lekarz szpitala, dr Beddoe, czynił doświadczenia nad skutecznością własnej metody leczenia objawów bezwładu przez stosowanie wzięwania gazów kwasu saletranowego. Pewnego dnia zgłosił się pacjent, cierpiący na bezwład języka. Asystent naczel. lekarza, dr Dary, pragnąc zbadać, czy temperatura ciała pod wpływem wzięwania kwasu będzie się podnosić, przed rozpoczęciem kuracji założył pacjentowi pod język specjalnej konstrukcji termometr. Pacjent, sądząc, że założenie termometru było już zabiegiem kuracyjnym, po upływie kilkunastu minut dał do zrozumienia drowi Dary, że czuje się już lepiej. Eksperyment powtórzono jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem używając tylko termometru, aż wreszcie pacjent wyzdrowiał, zupełnie uleczonej potęgą autosugestii.

AUTOSUGESTIA JAKO METODA LECZENIA

Te niezwykle, a błogosławione w skutkach właściwości autosugestii zostały wykorzystane przez nowoczesną neurologię do leczenia licznych schorzeń i kompleksów nerwowych nowoczesnego człowieka. Powstałe przede wszystkim w Ameryce, gdzie psychika człowieka nie potrafiła dotrzymać kroku wytworzonym przez niego samemu warunkom nowoczesnego życia, a następnie we wszystkich większych miastach europejskich, instytuty psychoterapeutyczne (w Warszawie w okresie międzywojennym — dr Radwana), podjęły się leczenia za pomocą świadomej autosugestii pacjentów takich chorób, jak: nerwicy serca i żołądka, wszelkiego rodzaju nerwowych ticków, bólów i paraliżów na tle nerwowym, wszelkiego rodzaju fobii (niewytłumaczonych leków), natrętnych wyobrażeń, anomali seksualnych i toksykologii. U dzieci autosugestia skutecznie leczy enuresis (moczenie), onychofagię (obgryzanie paznokci), onanizm, kleptomanię, jakanie się itp. A wszystko tylko przez powtarzanie ułożonych przez psychologów formułek i wiary w nie. Wiary, która „przenosi góry”.

LUDZIE FILMU

Mikołaj Ochłopkow



Odtwórcę roli komisarza Worobiewa w filmie „Opowieść o prawdziwym człowieku” gościł obecnie w Polsce wraz ze swoim zespołem teatralnym. Po sukcesach w Czechosłowacji — Ochłopkow z kolei wystąpił w „Młoda gwardia” i „Wielkie dni” na deskach Teatru Państwowego w Warszawie. Jest on jednocześnie reżyserem i kierownikiem artystycznym Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego. Za zasługi na polu artystycznym otrzymał Nagrodę Stalinowską. Do najpopularniejszych ról jego zaliczyć należy postać Wasiliego w obu nakręconych przez Michała Romma filmach: „Lenin w październiku” oraz „Lenin w 1918 roku”. Pierwszym jego filmem była „Szturmowa Brygada”, po czym nakręcił dalsze obrazy, z których wymienimy najważniejsze: „Kufuzow” (postać generała Barclay'a), „Aleksander Newski” (rola dzielnego wojownika Wasiki) oraz „Iwan Groźny”. Odtwarza on przeważnie wielkie postacie historyczne na ekranie, a do każdej powierzony jemu roli przystępuje z niezwykłą starannością, poświęcając nieraz długi czas nad studiami roli, którą ma zagrać.

Wędrowniki po MTP (II)

CUDA TECHNIKI na stoisku Zw. Radzieckiego

Poznań, w kwietniu.

Punktem najbardziej przyciągającym uwagę wszystkich zwiedzających MTP. jest pawilon ZSRR.

Na półtorej godzinie hala górnośląska dzięki pomysłowej stronie dekoracyjnej artystów sowieckich zyskała imponującą szatę zewnętrzną. Umieszczone na szczytach jedwabne sztandary czerwone nadają całości wygląd jakby odświętnej. Zresztą charakter ten utrzymany został nie tylko na zewnątrz. Również i wewnątrz portrety najwybitniejszych mężów stanu, przewodników pracy, inżynierów wynalazców i naukowców charakter ten znakomicie podtrzymują.

Warto z ekspozycjami radzieckimi zapoznać się gruntownie. Wprawdzie maszyny, z których niejedna po raz pierwszy pokazana została zagranicą, byłyby w pierwszym rzędzie przedmiotem podziwu dla ekspertów — inżynierów, stały się tym również i dla nas dzięki bardzo przystępnemu tłumaczeniu przewodnika. Zapoznaliśmy się więc z działaniem szeregu nowoczesnych frezarek automatycznych, będących szczytem techniki w tej dziedzinie, z których niejedną wykonuje od razu kilka prac. Każda z tych maszyn jest ekspozycją sama dla siebie nie dziw więc, że na niejednej umieszczona została już większa „zakupione przez Polimex”. Niewątpliwie oddadzą one cenne usługi naszymu przemysłowi.

Wspominamy powyżej, że niejedna z tych maszyn po raz pierwszy wystąpiła na stoisku zagranicznym. Świadczy to o stałym tempie wynalazczości sowieckiej, o stałym jej kroczym naprzód na drodze ku coraz to nowym zdobycjom technicznym. Jeżeli weźmiemy w dodatku pod uwagę, że właśnie w Poznaniu pokazano je po raz pierwszy zagranicą, fakt ten znaleźć winni dla nas swą specjalną wymowę.

Trzy siostry SOONG

(Dokończenie ze strony poprzedniej)

Siostry Soong uchodzą za bardzo skromne, unikają oficjalnych tytułów i stanowisk, a chętnie wywierają swe wpływy niepozornie i zakulisowo.

CHINGLING WIERNĄ IDEOLOGII SWEGO MĘŻA

Wdowa po Sun Yatsenie uważa Czanga za odstępce od ideologii jej męża, bo po śmierci marszałek zerwał z lewicowym rządem nankińskim i utworzył własny, wyraźnie reakcyjny. Kung poszedł z nim, natomiast Chingling została wierna starej swej ideologii. Przed swym odjazdem do Moskwy opublikowała odezwę do narodu chińskiego, w której m. in. powiedziała: „Muszę zrezygnować z czynnego udziału w realizowaniu nowej polityki. W ostrożnej analizie muszą wszystkie rewolucje być rewolucjami socjalnymi, które powinny całkowicie odnowić społeczną strukturę narodu. W przeciwnym razie nie będą one rewolucjami, lecz zmianami gabinetów.”

Gdy w 1929 r. odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok Sun Yatsena do Nankinu, przybyła na tę uroczystość także pani Sun z Moskwy. Przed swym wyjazdem oświadczyła: „Mój powrót do kraju nie oznacza zmiany mojej decyzji w sprawie współpracy z Kuomintangiem.”

ŚMIERZCH KUOMINTANGU I RODZINY SOONG

Po uroczystościach nankińskich zamieszkała w Szanghaju. Chociaż uważała ona Czang-Kai-Szeka za człowieka, który zniszczył dzieło jej męża, to jednak utrzymywała dobre stosunki z jego żoną. Po wybuchu wojny japońsko-chińskiej pani Sun przestała zwalczać Czanga i poleciła nawet wykonywać jego rozporządzenia, celem utrzymania jedności narodowej wobec agresora japońskiego.

Obecnie, gdy reżim kuomintangowski w szybkim tempie zbliża się do upadku, następuje zarazem śmierć rodziny Soong.

Bolesław Kiełbasowski

Niezwykle bogato reprezentowany jest także przemysł optyczny. Pokazano w nim około 800 ekspozatów od mikroskopów najrozmaitszego gatunku i wielkości poprzez aparaty fotograficzne i najrozmaitsze aparaty projekcyjne aż po najnowocześniejsze aparaty spektrograficzne.

Nie byłoby oczywiście ekspozatów targowych Związku Radzieckiego bez



Fragment stoiska Zw. Radzieckiego (Foto — IKP)

bogatej kolekcji futer. Stoisko to jest jednak stale obleżone przez pleć piękną, mało więc mieliśmy możliwości bliższego poznania się z nim.

Hala górnośląska to jednak nie całość wystawy targowej naszego sąsiada. Większość maszyn cięższego kalibru rozmieszczono na wolnym terenie. Tutaj ekspozycją najbardziej zwracającym na siebie uwagę jest olbrzymi rozmiarów eskawator. Niewtajemniczonemu wyjaśniliśmy, że jest to rodzaj czerpaka używanego do wydobywania rudy i węgla oraz czyszczenia z pokładów nawierzchniowych. Uchwyt tego eskawatora ma nosić 3 metry sześciennie, możemy więc wyobrazić sobie potworne rozmiary tej maszyny. Jak nam wyjaśnił inżynier maszyna ta wcale nie jest największą wykonywaną przez jego zakłady. W obecnej chwili montuje się w nich eskawator na 10 metrów sześciennych.

Ale nie ona sama może być przedmiotem podziwu stoiska sowieckiego. Obok niej mamy cały szereg przemysłowych maszyn rolniczych: rozmaite kombajny do akcji zniwnej, do łnu, siewniki maszyn

ny wydobywające buraki cukrowe, no i mamy tutaj także najrozmaitsze samochody od skromnego „Moskwicza” do fantastycznie eleganckiego faetonu marki „ZIS”. Oglądamy także samochody specjalnego rodzaju jak karetki pogotowia, wielkie autokary i wollybusy.

Po szczegółowym zwiedzeniu stoiska radzieckiego przeprowadziliśmy krótką rozmowę z komisarzem wystawy inż. Pawłowem. Okazało się, że nie po raz pierwszy bawi on w Poznaniu. Był w roku 1947 na Targach jest i teraz. Ma więc świadomość różnicy między targami w roku 1947 i obecnymi. Potwierdza więc naszą świadomość, że tegoroczne MTP. są o wiele bardziej celowe, aniżeli te sprzed 2 lat. O wiele ciekawiej zaplanowany jest teren, który utrzymany w charakterze targowym posiada jednak wiele bardzo przekonujących argumentów propagandowych. I tak jest dobrze.

Inż. Pawłow nie kryje swego podziwu dla Targów Poznańskich oświadczył, że są one najlepsze z szeregu targów, które ostatnio widział. Nie kryje również swego uznania dla tych wszystkich pracowników, którzy przyczynili się do szybkiego zwiezienia i ustawienia ekspozatów a więc dla pracowników firmy Hartwig i Zakładów Cegielskiego.

Związek Radziecki przysłał na MTP ekipę złożoną z 51 ludzi. Jest to dużo, ale za mało, jak na tak wielki teren, jaki zajmuje Związek. 7000 m² to największa pozycja, jaką zajmuje którekolwiek państwo zagraniczne. Na tych 7000 m² rozmieszczono dużo ekspozatów, jednak nie wszystkie, które Związek Radziecki mógłby pokazać.

H. S.



W kopalni węgla

Czyn Pierwszomajowy

Opowiadanie z dnia rzeczywistego

Stara Bulinka była bardzo podniecona. Zatrzymywała każdą napotkaną sąsiadkę i z miejsca zaczynała ochrypłym i dziwnie bulgocącym w bezębnych ustach głosem zrzędzić.

— Widzieliście, Kuczmiń? Widzieliście już? Powaryjowali do cna powaryjowali. Mój stary ledwo giyrami włożył, taki mo romatys, ale ino chiepy wrócić z pieta, zaroz leci w te pyndy do nich. Mówie, gupis stary, ty ino sie nie tkej dzie ci nie kożum. A un na mnie. Rozeżliłam sie i mówie: ady idzkej, idzkej, połom se te giyry, to ci nikt nie zaplaci. A unegu już nyma. Wylełam za nym, a un już tam buł. Widzieliście cieś płaźebnegu?

Rzeczywiście nic podobnego do tego czasu nie widziano w Peckowie. Droga do spółdzielni prowadziła z dawnien dawną obok długiego stawku ze skisną woda. Płytko tam było bo płytko, ale w ciągu dziesiątek lat nie jeden pędrak od Bulinów i Kuczmiń wpadał do cuchnącej wody i upajdzał się jak nieboskie stworzenie. Niejedem malec rozbił sobie głowę o leżące obok beżadną kupą ułomki cegieł i kamieni. Spółdzielnia leżała nieco na uboczu i idąc ze wsi trzeba było nakładać drogi, żeby ominąć bajoro. Łudziska się do tego przyzwyczaili i w głowie im przez dziesiątki lat nie powstało, że można by coś zmienić. Tylko przy zachodnim wietrze okna za-

mykali w chałupach, bo niosło smrodem od bajora.

Aż pewnego dnia, było to w połowie kwietnia, Walczak pogadał z gospodarzami i we wsi zrobił się ruch. Po robocie w polu przy zasiewach gromadziły się chłopcy koło stawu z graczami, szpadlami, taczkami, nawet poniekąd baba przyszła do pomocy — i zaczęli zasypywać bajoro kamieniami co pobok leżały i piachem. Bulinka pyskowała na lewo i prawo. Bo kto to widział, Od niepamiętnych czasów było bajoro i zrosło się z kraj obrazem Peckowa, a oni zasypują je. Kiedy wsiadła na Walczaka z pyskiem, odpowiedział: „Idźcie Bulinka do domu. To jest Czyn Pierwszomajowy. Co wy tam rozumiecie.”

Więc Bulinka poszła i tylko przed sąsiadkami dalej wyrzekała: „Powaryjowali, powaryjowali!”

Po trzech dniach robota była skończona. Chłopcy przysiadli na taczkach i zaczęli się dumnie rozglądać po miejscu, gdzie ani śladu było z bajora. Bulinka przeszła do spółdzielni dawną, wydeptaną ścieżką. Chłopcy śmiali się z niej. Pokazała im język. Kiedy wracała do domu, szarzało już i nie było widać na dworze żywego ducha. Bulince było spieszno, więc rozglądawszy się dokoła puściła się na przelaj przez równy plac, jaki powstał na miejscu dawnego bajora.

— Hej, Bulinka! Gdzie wy łazicie?

Niech żyje 1 Maj!

— Ale narodu, panie, co? Maszerują, maszerują i końca nie widać. Zainterpelowany odwrócił wzrok od maszerujących ulicą zwartych oddziałów związków młodzieży, organizacji i odpowiedział:

— Wiadomo, 1 Maj, święto klasy robotniczej, to i maszerują. A pan szanowny dlaczego osobiście nie w pochodzie, a na chodniczku stoi i wydzimuje?

— Ja tu, panie, specjalnie z prowincji przyjechałem, żeby te manifestacje w wielkim mieście zobaczyć, a potem wszystkie mieszkańcom opowiedzieć. Ale osoba sama też na chodniku stoi, a drugim przysiaduje...

— „Osoba” stoi, bo musi. Nie widział pan, że inwalidą jestem? Gdyby nie to, w pierwszym szeregu bym szedł. Każden jeden obywatel musi brać czynny udział w pochodzie 1-majowym.

— A niby dlaczego?

— Dlaczego? Dlatego, że daje tym wyraz międzynarodowej solidarności mas pracujących w obronie pokoju i postępu. Dlatego, że podkreśla tym swój sojusz z robotnikami, chłopcem, inteligencją pracującą i żołnierzem Polski Ludowej, które wszystkie razem wzięli na siebie odpowiedzialność za losy Państwa Polskiego. Dlatego, że manifestując, daje wyraz swej radości ze wszystkich zdobyczy Polski Demokratycznej. Dlatego, że dziś jest święto klasy pracującej, która kiedyś harowała po 14 i więcej godzin na dobę...

— Niemożliwość. Więc i 18 godzin musieli robić?

— Ażebyś pan wiedział. Czy to w Ameryce, czy też w Anglii, robotnik harował od świtu do nocy za tych parę marnych groszy, a jak się tylko upomniał o więcej, to go na zbity pęk z fabryki wyrzucali i do mamra zamykali. A już najgorzej to było chyba w carskiej Rosji. Robotnik i chłop tam pranie z głodu umierał, za byle słowo smary brał. Nie miał

ani wolności słowa, ani też żadnej innej. Nawet jak już chłopom pańszczyznę znieśli, to musiał pół na pół pracować i za najgorszego parobka był uważany. Naród cierpiały i cierpiały, aż wreszcie zaczęły się strajki. Początkowo ekonomiczne, a potem już i polityczne. Wreszcie się miarka zebrała, ludzie zrobili rewolucję i wszystkich kapitalistów razem z carem przez znieśli, a swoje sprawiedliwe rządy robotnicze ustanowili.

— To ja panu powiem, że te robotnicy frajery ciężkie byli, jeżeli tak siebie krzywdzić pozwalali. A gdzie sprawiedliwość, a gdzie związki zawodowe?

— Ciućmok pan jesteś. Nie było sprawiedliwości, nie było związków zawodowych, za to był kij na wszystkich. Dużo krwi robotniczej się przelalo, zanim mogli związki zrobić, władzę zdobyć i święto stooje obchodzić. Dziś cały świat robotniczy manifestuje i pragnienie pokoju demonstruje. Nam wojna niepotrzebna. My chcemy żyć, budować, a wojny pragną tylko różne kapitaliści, bo dla nich wojna to woda na młyn, czyli dolary do kasy.

— Niemożliwość, żeby ktoś wojny pragnął. Mało to ludu zginęło? Mało to zniszczeń i grobów na świecie?

— Widocznie im mało. Ale jak postysza ten dzisiejszy marsz milionów ludzi, jak usłyszą ten krzyk bijący w niebo, na pewno moiżra dostaną. Ludzie dziś uświadamione są i wiedzą, że tylko w braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim mogą pracować i rozwijać się.

— A dlaczego akurat ze Związkiem Radzieckim?

— Pytasz pan jak dziecko. Wiadomo dlaczego. Związek Radziecki to potęga. To ludzie, którzy największą w tej wojnie ucierpieli, ale też i Niemców wykończyli. Mało tego. Nas Polaków spod buta niemieckiego uwolnił, granice zachodnie na Odrze i Nysie zatwierdził i w każdym jednym wypadku pomoc okazują. Razem my krew przelewali i razem budujemy pokój. A jak pan do tego doliczy inne kraje demokratyczne, do dopiero się przekonasz, jaką potęgę razem tworzymy. I dlatego możesz pan spokojnie pracować, rodzinę zaopatryć i dzieci wychować. A jak pan chcesz dawnych czasów, myzysku człowieka przez człowieka, jak pan chcesz być parobkiem kapitalistów, jak pan chcesz bomby na głowę, to przygaj stąd, bo fizycznie skrzywdzić mogię.

— Kto chce — zaperzył się gość z prowincji. — Czy to ja nie człowiek pracy? Chcesz pan wiedzieć, czego ja chcę?

To mówiąc zwrócił się w stronę maszerujących tłumów ludzi i krzyknął z całej siły:

— Niech żyje 1 Maj. Precz z podżegaczami wojennymi. Niech żyje klasa robotnicza!!!

Przeraziła się Walczaka, który wyszedł nagle zza płota, ale szybko się opamiętał.

— Dyc tu bliży, a sie spiechom.

— Bliżej, bliżej. A wiecie czemu?

To przez nasz Czyn Pierwszomajowy.

Uśmiechnęła się głupekawo, nagle spoważniała, jakby jej coś w rozumie zaczęło kiętkować. I poszła dalej na przelaj.

Bulin zagadnął ją w chałupie o tabakę. Nie miała.

— Poczekaj stary, zaro ci przyniesę migiem. Poletę tum królszum drog. Przez czyn pierwszomajowy — dodała po chwili i Bulin poznał, że coś skombinowała. Uśmiechnęła się szeroko, wypukując łajkę o korek buta.

Stanisław D. przekreślił kontakt, rzucił książki na stół i rozciągnął się w ubrani na łóżku. Dzień był ciężki. Od rana lekcje w szkole, po południu i wieczorem jeszcze elementarz z analfabetami. To ostatnie już się dziś skończyło. Będzie więcej czasu. Czy tylko ci ludzie coś wynieśli z kursu? Taki naprzykład stary Baliński tak rzadko się tam pokazywał. A mieszka przecież tuż nad nim, piętro wyżej. Mógłby nawet, jeśli nie ma czasu chodzić na kursy, przysięść tu do niego na naukę.

Do drzwi ktoś lekko zapukał. Stanisław uniósł się na łokciach.

— Proszę. Ach, to wy, Baliński. Właśnie o was myślałem — rzekł do wsuwającej się nieśmiało drobnej postaci — wejdźcie, wejdźcie.

— Proszę pana nauczyciela, bo ja tu właśnie dostałem list i chciałbym wiedzieć co tam stoi napisane.

— Proszę, proszę. A może spróbujecie sami przeczytać? Pomogę, jak będzie trudno — zachęcał Stanisław.

Stary popatrzał na niego spokojnie, przysiadł na krześle i wygładziwszy kartkę papieru zgrubiałą od roboty ręką, zaczął czytać wolno, próbując wpięrow szepetem każde sylaby. Po tem jakoś się rozkręcił i czytał prawie gładko, sumiennie, bez pośpiechu, bez uwzględnienia kropek i przecinków. Stanisław wpięrow patrzył na wargi Balińskiego, potem zaczął się wsłuchiwać w czytane słowa, a w końcu zapomniał, że oto jeden z dawnych analfabetów zdaje taki dziwny egzamin przed swoim nauczycielem.

A stary czytał:

„Niech będzie pochwalony kłaniam się ojcju nisko i pytam czyście tacy zdrowi jak ja przy zdrowiu jestem mam dużo pracy i zarabiam nieźle...”

Stanisław słuchał coraz uważniej. „Wiecie pewno że w całej Polsce robi się teraz czyn „pierwszomajowy” ostatnio na nowej ulicy my też z sąsiadami zasadziliśmy drzewka żeby było ładniej i wyrównaliśmy chodniki a że ulica jeszcze nie miała nazwy więc nazwalimy ją ulicą Czynu Pierwszomajowego...”

Stanisław podniósł się z łóżka. Stary kończył czytanie. Nauczyciel podszedł do niego i uściłnął mu mocno rękę.

— Widzicie, Baliński, syn pisze o czynie pierwszomajowym. Zrobili ulicę. Ale wyście też wykonali czyn pierwszomajowy. Już nie jesteście analfabeta. Czytacie pięknie. Jesteście pełnowartościowym obywatelem. Możecie się Państwu lepiej przydać niż przedtem, zanim zaczęliście chodzić na kursy. I to jest wasz czyn pierwszomajowy dla społeczeństwa.

IV BIEG NA PRZEŁAJ O PUCHAR IKP

Termin tradycyjnego biegu na przełaj o puchar Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy przypada w tym roku na dzień 26 maja (Święto Wniebowstąpienia Pańskiego). Tak, jak i w latach poprzednich na starcie IV biegu o puchar Ilustrowanego Kuriera Polskiego stanie liczna i doborowa stawka długodystansowców polskich, którzy w wielkiej naszej imprezie stoczą bój sportowy o palmę pierwszeństwa.

Bieg Ilustrowanego Kuriera Polskiego ma już ustaloną sławę wśród sfer sportowych całej Polski. Rok rocznie brali w nim udział czelowi, przełajowcy polscy, rok rocznie brali w nim udział dziesiątki młodych utalentowanych zawodników, z których niejedni należą już dziś do czołowej klasy polskiej. W roku 1946 puchar IKP zdobył najlepszy wówczas długodystansowiec polski — Kurpesa, który bieg wygrał przed Wasilewskim, Dzwonkowskim, Wierkiewiczem i Kielasem. W roku 1947 puchar dostał się do rąk Dzwonkowskiego, który przetrwał taśmę przed Kielasem, Wasilewskim, Wernerem i Bonieckim. W roku 1948 zwycięzcą naszego biegu był Świniarski, za którym w kolejności uplasowali się Kurpesa, Dzwonkowski, Czajkowski, Dychto, Wierkiewicz, Korban i Płotkowiak.

Z roku na rok wzrastała liczba zawodników startujących w biegu o puchar Ilustrowanego Kuriera Polskiego. W biegu ubiegłego rocznym na starcie stanęło 287 zawodników. Jest to cyfra rzadko spotykana na tego rodzaju imprezach. Niewątpliwie i w bież. roku bieg nasz zgromadzi w Bydgoszczy pokaźną ilość zawodników, a wśród nich wszystkich tych, którzy mają w konkurencji przełajowej coś w Polsce do powiedzenia.

Przez organizację tej wielkiej imprezy sportowej pismo nasze chce się jak najlepiej przysłużyć idei powszechnego wychowania fizycznego, chce spopularyzować sport wśród najszerszych warstw społeczeństwa, chce przeprowadzić najlepszą sportu propagandę.

Bieg na przełaj o nagrodę przedchodnią IKP jest dostępny dla wszystkich zawodników powyżej lat 18 z całej Polski, zarówno

stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych. Oprócz nagrody przedchodniej, która zdobywa zawodnik dla swojego klubu, przeznaczono dla zwycięzców szereg nagród indywidualnych i zespołowych, a oprócz tego dla klubu, którego największą ilość zawodników ukończy bieg — osobną na grodzie specjalną. Każdy z startujących w biegu zawodników otrzyma piękny dyplom pamiątkowy. Trasa biegu wynosi około 3.000 metrów. Start i meta znajdują się na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy. Techniczne kierownictwo biegu spoczywa w dotychczasowych rękach Pom. O. Z. L. A., a kierownikiem imprezy jest honorowy członek P. O. Z. L. A. i międzynarodowy sędzia lekkoatletyczny p. Gołębiowski. Zgłoszenia do biegu nadsyłać należy do działu sportowego Ilustrowanego Kuriera Polskiego — Bydgoszcz, Czerwonej Armii 20, podając imię, nazwisko, wiek, miejsce zamieszkania i przynależność klubową zawodnika. Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 20 maja. Dalsze informacje o biegu podawać będziemy na łamach naszego pisma.

Małe sprawy wielkich ludzi

Kiedy dowiedziano się, że Walter Scott znalazł prototyp do postaci swego uroczego pacjenta z kościanej sceny „Cryształ Croftangry” przy łóżu bolesci i śmierci własnego ojca, czyniono mu za rzęły i miano mu przez długi czas za złe ten brak pietyzmu dla rodzica.

Jak ogólnie wiadomo, małżeństwo Wielkiego Księcia Konstantego z Joanną Grudzińską było bardzo szczęśliwe. Książka na Łowicka, gdyż taki tytuł miała małżonka zniechęconego wielkorządcy carskiego, uratowała swego męża w Noc Listopadową, przebrawszy go w swe suknie. Po bitwie pod Grochowem Konstanty udał się do Witebska, gdzie zachorował na cholera i zmarł 26 lipca 1831 r.

Joanna tak się przejęła śmiercią męża, że obciąła swe piękne warkocze i włożyła mu je pod głowę do trumny. Sama ze zmarłego zmarła w trzy miesiące później.

Po założeniu uniwersytetu w Pradze (1347) cesarz Karol IV przysłał mu wykładem poświęconym przez siebie uczonym. Pewnego dnia tak się zainteresował wykładem uczonemu, że ku przerażeniu swych dworzaków zapomniał o godzinie posiłku. Kiedy ktoś z jego ołoczenia próbował mu o tym przypominąć, cesarz odrzekł: „Pożywiła mnie wiedza. Ja już się posiłkiem”. I dworzanie musieli zaciąć pas.

Napoleon nakazał swej armii po śmierci W...

szynktona żałobę. Mówiono, że cesarz Francuzów chciał być Waszyngtonem, ale los kazał mu być Napoleonem.

Podczas pierwszej światowej wystawy w Londynie zanotowano famillijną scenkę w rodzinie królewskiej, która przyczyniła się do podniesienia popularności królowej Wiktorii. Książę Walli, późniejszy król Edward VII, brał w ręce pojedyncze eksponaty, kręcił koła i korby, chcąc się zabawić wystawowymi modelami. Jej Królewska Mość zwróciła księciu Walli uwagę, że nie wolno nic ruszać, a kiedy to nie pomogło, wyłagała chłopca publicznie za uszy, zyskując sobie ogólne uznanie wszystkich ojców rodzin.

Przyszła Olimpiadę organizuje Australia

Po przeprowadzeniu tajnego głosowania na kongresie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, organizację Igrzysk Letnich w roku 1956 przyznano Melbourne, które zdobyło o jeden głos więcej od Buenos Aires. Będzie to pierwszy wypadek w historii igrzysk, że odbędą się nie w kraju położonym na południu od równika. Melbourne dysponuje stadionem głównym o pojemności 70 tys. widzów, pływalnią z miejscami dla 10—20 tys. widzów oraz kwaterami dla 4 tys. zawodników.

Organizację przyszłych Igrzysk Zimowych powierzono miastu Cortina d'Ampezzo we Włoszech.



„Należy również bardziej, niż dotychczas doceniać sprawy wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go większą troską i opieką partyjną. W ten sposób również skutecznie służyćmy sprawie utrwalenia pokoju i pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych“.

(Z referatu Prez. Bieruta na Plenum KCPZPR).

Co Fryderyk Engels widział przed stu laty w Anglii?

Współtwórca socjalizmu naukowego o położeniu proletariatu angielskiego

Gnębiony i wyzyskiwany proletariat buntował się przeciwko klasie posiadaczy fabryk już przed zorganizowaniem ruchu robotniczego na większą skalę. Do znacznie większych ruchów robotniczych doszło np. wkrótce po rewolucji lipcowej we Francji (1830 r.), zwłaszcza w Lyonie, Grenoble i Paryżu. Rychło żądania ekonomiczne zaczęły łączyć z postulatami politycznymi.

Najbardziej do powstania zorganizowanego ruchu robotniczego przyczynił się potężny rozwój przemysłu, opartego na produkcji maszynowej.

Maszyny, które wypierały pracę ręczną w okresie przejściowym do nowego etapu przemysłu, mającego ponownie dać zatrudnienie licznemu masom, wydawały się robotnikom niszczącymi potworami, działającymi na ich zgnębienie. O ogromne masy proletariatu były skazane na niesłychaną nędzę. O rozmiarach tej nędzy możemy nabrać pojęcia z głośnego dzieła Fryderyka Engelsa pod nazwą „Polożenie klasy robotniczej w Anglii“, które wywołało wstrząsające wrażenie, obnażając bolesne rany społeczne.

Według relacji Engelsa, widział on na początku lat czterdziestych XIX stulecia mieszkania robotników fabrycznych, które niczym niemal nie różniły się od chlewów. W dwustu domkach, otoczonych ze wszystkich czterech stron wysokimi murami fabrycznymi, mieszkano około 4.000 robotników. Domy były brudne i zniszczone, powietrze było okropne, wszędzie wałaly się kupy gnoju i biegaly dzieci brudne i pół-

nagie. W domku, składającym się z dwóch izb i piwnicy, mieszkano przeciętnie po 20 osób. Na 120 ludzi znajdowało się tylko jedno miejsce ustępowe, a i to w stanie niezdatnym do użytku. Pomimo, że w 1851 r., podczas epidemii cholery, lekarze dali szereg wskazówek higienicznych, wszystko pozostało bez zmiany w ciągu lat trzynastu, do 1844 r., gdy Engels ponownie zwiedzał fabrykę.

Robotnicy chodzili niemal w łachmanach i przymierali głodem, co potwierdza oprócz Engelsa, inni współcześni mu. Wyzysk ze strony pracodawców był niezmierny. Kobiety i dzieci, często poniżej 10 lat, pracowały nieraz w kopalniach i fabrykach po 16, 18, a nawet 24 godziny z rzędu.

Wyzysk pociągał za sobą straszne następstwa w dziedzinie umysłowej i moralnej. W trzydziestych latach XIX w. w Birmingham na 38 dzieci w wieku szkolnym, jedno tylko umiało czytać, w Manchesterze — 1 na 25, a w stolicy kraju — Londynie, tylko 1 na 27. Za to liczba przestępców wzrastała, jak o tym świadczyła kryminalna statystyka. W Anglii w 1842 r. — przeszło 31.000. Na 10 więźniów zaledwie 7 umiało czytać i pisać.

Ponieważ Anglia była najbardziej rozwiniętym krajem przemysłowym, łatwo sobie wyobrazić, co się działo w innych krajach, jeżeli w Anglii panowały tak opłakane stosunki.

Stary miał rozradowanie w oczach. Starannie składał kartkę w czworo i uśmiechał się. Nauczyciel trzymając jego zgrubiałą rękę w swojej dłoni dodał ciszej: „I mój mały czyn pierwszomajowy też. Bo przecież ja was uczymy“.

Z Filipkiem trudno było sobie dać radę. Ojciec zajęty pracą nie mógł go przypilnować, a matka nie miała na to sił. Po prostu ręce jej opadały. Nie stuchnął i tyle. Ile razy mu mówiła: „Filipek przynieś węgli, skocz po mleko, zanieś śniadanie ojcu“, malec zakręcił się tylko jak tryga, krzyknął, że nie ma czasu — i tyle go było widać.

— Ale dziś przebrała się miarka. Ojciec, skoro tylko wrócił z pracy, zawołał Filipka do siebie na rozprawę. — Mówiła ci matka, żebyś trochę drzewa urbał? — Mówiła. — Mówiła ci, żebyś węgli naniósł? — Mówiła. — Kazała ci kartofle przebrać? — Kazała. — I co?

Filipek nie odrzekł ani słowa, tylko kochł ojca za rękę i pociągnął za sobą.

— Dokąd? — zrywał się ojciec. Filipiek nic nie odpowiedział, ciągnął tylko ojca dalej. Odparł komórkę i wskazał mu wiadro z węglami, na ręce drobno urbanych drzew i koszyk z czystymi kartofkami.

Ojciec zapytał z wielkim zdziwieniem: — I tyś to zrobił? — Tak, to mój czyn pierwszomajowy — odrzekł chłopiec z dumą. Ojciec popatrzał na niego szybko, po czym położył rękę na jasnej głowie,

ce, mierzwiąc w zamyśleniu włosy Filipka. Zamyślił się zapewne nad dziwną siłą tego dnia, który kazał krnąbrnemu chłopcu pośpieszyć z pomocą matce. Zamyślił się nad magią hasła, które w swoisty sposób pojęte przez Filipka nakazało mu uczynić coś pożytecznego i dobrego. Zamyślił się nad mocą przykładu, którym stał się, pracujący poważnie ludzie, wyciągający Filipka z drogi jego dziecięcego sobkostwa. Zamyślił się nad wpływem wielkiej chwili przeżywanej przez społeczeństwo — na małą dziecięcą duszy czkę.

Marecki zamknął szczerze okno i zasiadł do przygotowanego śniadania. Denerwował go nieprzerwany stukot kroków maszerujących kolumn. Ani pomyśleć nie można było spokojnie. Przerzucił gazetę automatycznie. Przesunął wzrokiem po depeszach, uśmiechnął się przy humorze, obejrzał ilustracje i zabrał się do czytania kroniki. Wypadek, zjazd, mecz, koniec. A tu całe trzy spłaty drobnych maczkami pod tytułem: „Czyn Pierwszomajowy“.

— Co też oni znowu takiego wyczynają — zainteresował się z naglą i zaczął pilnie czytać.

„Hufiec żeński „SP“ z praskiego Gimn. i Lic. im. Żatorskiej plantuje skwery na trasie W—Z. Dziewczątka pracują pilnie, aby sumiennie wypełnić swój Czyn Pierwszomajowy“.

„Mieszkańcy domu przy ul. Filitrowej 62 wylegli na ulicę, aby w ramach Czynu Pierwszomajowego uporządkować trawniki“.

„Zaloga Poznańskich Warsztatów Kolejowych postanowiła w ramach Czynu Pierwszomajowego naprawić jeden parowóz, jeden wagon osobowy,

pięć wagonów towarowych. Wszystko to kosztem 18.300 ofiarowanych pracogodzin, co przyniesie namemu kolejnictwu zwykłą taboaru wartości 4.809.000 zł“.

„Zaloga PZPW nr 1 w Łodzi w ramach Czynu Pierwszomajowego wykonała plan produkcji w przędzalni w 114%“.

„Wrocławskie Zakłady Papiernicze zwiększyły swój plan oszczędnościowy z 21 do 50 mil. zł“.

„1100 robotników Fabryki „Unia“ przepracowało dodatkowych 8800 roboczegodzin przy odgruzowaniu terenów fabrycznych“.

„Chłopi gromady Zimna Wólka pow. Strzelce Polskie powzięli dodatkowe zobowiązanie pierwszomajowe, biorąc czynny udział przy odbudowie drogi“.

„Państwowe gospodarstwo rolne „Kujawy“ przedterminowo wykonało siew wiosenny“.

„2000 junaków „SP“ i członków ZMP z czterech powiatów Dolnego Śląska przeprowadziło w ramach Czynu Pierwszomajowego odgruzowanie Głogowa. Młodzież oczyściła i załadowała ponad 206 tysięcy cegieł otrzymane wynagrodzenie przeznaczając na budowę Centralnego Domu Młodzieży“.

„Gromada Pęckowo zasypała w ramach Czynu Pierwszomajowego bajoro, przygotowując teren pod nową drogę“.

Marecki czytał dalej niekończącą się kolumnę meldunków. Co za siła pcha tych ludzi do tej dodatkowej, dobrowolnej pracy? — zastanawiał się. — Prawda, że jeden taki czyn, to wielki krok naprzód, że robi się bardzo dużo, że odrobi się mnóstwo zanie-

bań, ale kto za to zapłaci. Dla kogo sobie teraź zdrowie?

O szyby uderzył potężny śpiew. Marecki podszedł do okna i uchylił je. Ulicą dudniły kroki długie kolumny. Szli robotnicy i urzędnicy, młodzież i chłopcy, jechały auta długim sznurem. Końca pochodu nie było widać. Ulica śpiewała: „Gdy naród do boju...“

— Skąd ta siła? Co za siła? — myślał wciąż Marecki. A ulicą dalej niósł się potężny śpiew. Śpiew narodu idącego do boju o lepsze jutro.

W duszy Mareckiego poczęło wzbierać najpierw uczucie osamotnienia. Oto tam dołem sunie naród, a on tu sam, odludek zamyka się w pokoju. A może by tak zejść, zmieszać się z nimi? Przecież jest też człowiekiem. I pracuje. I jest Polakiem. Tak, jest Polakiem, a tam dołem nieprzerwaną falangą idą Polacy. Duma poczęła kiełkować w sercu. Potęga była w tym rozśpiewanym pochodzie Polaków. Popatrzał od okna na gazetę.

„Plan kontratacji trzody chlewnej przekroczone“.

Zakręcił się szybko, podszedł do szafy i wyjął z niej flagę. Wywiesił ją przez okno. Jest przecież Polakiem, a tam w dole idą manifestujący swą siłę i wolę pracy dla lepszego jutra jego ziomkowie.

Wziął szybko płaszcz, zbiegł po schodach i po chwili zmieszał się z maszerującym tłumem.

Tak naród spełnił jeszcze jeden chęty, niezaobserwowany przez nikogo Czyn Pierwszomajowy. Pociągnął ku sobie jeszcze jednego z tych, co się wahał, co stał na uboczu.

To, co pisze francuski socjalista Blanqui o stosunkach, istniejących w departamencie Dolnej Sekwany i o mieszkaniach robotniczych, urągających kulturze i higienie, sprawia wrażenie wstrząsające i potwierdza całkowicie to przypuszczenie. Mieszkania robotnicze, gnieźdzące się przeważnie w stęchłych suterrenach, wydawały się piekłem tym licznym ludziom, którzy je zwiedzały, bądź przez ciekawość, bądź pod wpływem uczuć humanitarnych.

Wielkie wynalazki dokonały rewolucji w przemysle, zmieniając radykalnie dotychczasowe stosunki. Po wynalazkach Arkwrighta i Watta przyszła kolej na tkacki warsztat Jacquarda. Maszyny wypierały stopniowo pracę ręczną. Przemysł zaczął się koncentrować, a zyski, jakie czerpał teraz wielki kapitał, dzięki ulepszeniom technicznym, byłyby w stanie oszołomić dorabiających się powolną pracą przemysłowców XVIII stulecia. Powstały wielkie tkalnie i walcownie żelaza. Nowe udoskonalenia zastosowano również do kopalni, które zaczęły teraz przynosić ogromne zyski. Przemysłowcy wyrzuli na potentatów.

Z postępów przemysłu, które zdumiewały świat cały, nie czerpali najmniejszych korzyści robotnicy. Już wielkie wojny napoleońskie, podczas których całe życie gospodarcze znajdowało się w zastoju, był dla nich okresem ciężkich doświadczeń. Z gorzycą musieli patrzeć robotnicy niemieccy na to, jak w myśl zobowiązań systemu kontynentalnego palono i niszczone towary angielskie. W 1810 r. masowe palenie we Frankfur-



RZEMIEŚLNIK POLSKI



Rzemiosło w dniu Święta Pracy

„My także zaliczamy się do tej potęgi, której na imię — świat pracy”.

W. Pionka,
wiceprez. Zw. Izby Rzem.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości i nie potrzebuje obszernego uzasadnienia twierdzenie, że rzemieślnicy — na równi z chłopami i robotnikami — stanowią najistotniejszą warstwę świata pracy. Kwalifikuje ich do tego przede wszystkim ich pochodzenie socjalne — kolebka bowiem olbrzymiej większości rzemieślników jest chata wiejska, czy mieszkanie robotnika fabrycznego.

Sentyment chłopu małopolskiego, który stał się rękodzielnikiem czy sentyment robotnika, który przedzierzgał się w samodzielnego drobnego wytwórcę rzemieślniczego — jest zawsze żywy i niezmienny nie tylko dla swej rodziny, ale i dla klasy, która go wydała i wychowała.

Jeżeli wziąć pod uwagę charakter pracy — to zarówno rzemieślnik, jak chłop czy robotnik, w codziennym, znojmym trudzie, pracą własnych rąk — zdobywają kawałek chleba dla siebie i rodziny i w pocie czoła oraz w twórczym wysiłku wspólnie wykuwają zębry lepszej przyszłości i jaśniejszego jutra dla kraju.

Podstawowym narzędziem pracy rzemieślnika są jego ręce, które nie ustają od świtu do nocy. Rzemieślnik razem z robotnikiem, który dźwiga z ruin polski przemysł, z chłopem, który podnosi ze zniszczeń i zaniechania produkcję rolniczą — odbudowuje Polskę. W państwie demokratycznym, ludowym, widzi swego najlepszego sprzymierzeńca swoich wysiłków i obronę swoich praw do życia — bo kapitalizm był i jest jego wrogiem.

Rzemieślnik Polski — człowiek świata pracy — nie tylko solidaryzuje się z postawą robotnika i chłopu polskiego, ale i czynnie z nim manifestuje i dokumentuje. Jeszcze silniej swą przynależność do twórczych i postępowych dynamicznych i patriotycznych sił narodu.

Z warsztatów i instytucji rzemieślniczych wyruszają w dniu święta pracy tłumnie rękodzielnicy, którzy — walcząc o pokój i postęp oraz o dobrobyt kraju — uważają swe warsztaty nie tylko za źródło zarobkowania, ale i za placówki wytwórcze czy usługowe, służące całemu społeczeństwu.

Rzemieślnicy idą w pochodzie świata pracy, przygotowawszy się do wspólnego święta przez wysiłek włożony w czyn pierwszomajowy, który uwidocznił się w poczynieniu specjalnych oszczędności w warsztatach i biurach — poza akcją „O” — fundowaniem bibliotek szkolnych, większym wykorzystaniem sal wykładowych w zakładach doskonalenia rzemiosła przez powiększenie liczby słuchaczy przy tym samym personelu wykładowym i administracyjnym oraz całym szeregiem innych czynów.

W dniu pierwszym maja z całym polskim światem pracy — Jednoczą się rzemieślnicy polscy w pracy i służbie dla Polski Ludowej. (CZ)

Na marginesie zjazdu ZDR w Poznaniu

Nie słabnie tempo pracy Zakładów Doskonalenia Rzemiosła

Na zakończenie ostatniego Zjazdu Dyrektorów i Prezesów Zakładów Doskonalenia Rzemiosła, który odbył się w Poznaniu w dniu 25 i 26 4., przewodniczący zjazdu dyr. Zw. Zakładów Dosk. Rzem. p. Łazarewicz — mógł z całą satysfakcją stwierdzić — na podstawie wyników obrad i sprawozdań z poszczególnych zakładów z terenu całej Polski — że tempo prac zakładów doskonalenia rzemiosła nie słabnie.

Istotnie, baczny obserwator działalności zakładów i ich związku — widzi stały rozwój i rozrost tych tak ważnych dla rzemiosła, jego poziomu i znaczenia placówek szkoleniowo-oświatowo-badawczych, jakimi są zakłady.

Zjazd poświęcony był zarówno zagadnieniom organizacyjnym i gospodarczo-finansowym jak i szkoleniowym i badawczym.

Pracom badawczo-naukowym mają obecnie zakłady poświęcić 50% swoich wysiłków. Na dzień 14 maja wyznaczono do Warszawy zjazd kierowników komórek badawczo-naukowych poszczególnych zakładów, który m. in. rzucić będzie nad zaktywizowaniem tych prac. Ma być także opracowany projekt ankiety, która po przeprowadzeniu ma dostarczyć materiału dla rozpracowania przez zakłady metod i sposobów działania w terenie, w poszczególnych warsztatach — by odczytać specjalną opiekę młodzieży rzemieślniczej, uczącą się u mistrzów. Chodzi również o otrzymanie obrazu szkolenia i wychowania ucznia w warsztacie.

W dziale szkoleniowym omawiano obszernie akcję kursów ogólnozawodowych oraz szkolenia inwalidów.

Ze względu na to, że troską całego rzemiosła jak i zakładów — jest Centrum Doskonalenia Rzemiosła w Szczecinie (na poziomie akademii rzemieślniczej) — poświęcono tej placówce osobny referat, wygłoszony przez jej dyrektora inż. Berezowskiego L.

Dla informowania społeczeństwa o działalności zakładów, spopularyzowania ich zadań i celów wśród szerokich

mas ludności, uchwalono utworzyć komórkę propagandowo-prasową zakładów, której siedziba mieścić się będzie w Poznaniu.

Zjazd, wychodząc z założenia, że odpowiedzialność za losy wszystkich zakładów spoczywa na każdym poszczególnym zakładzie, zwrócił uwagę na to, by każdy zakład nastawiony był w swej pracy dla dobra całości.

Zjazd stanął frontem do planu szóstoletniego i w związku z tym postanowił jeszcze ściślej współpracować z władzami, urzędami, nawiązać bezpośredni kontakt z parlią przodującą w Polsce, ze związkami zawodowymi i ze Zw. Młodzieży Polskiej.

Na zjeździe poszczególne zakłady zgłosiły swój akces do prac w ramach czynu pierwszomajowego, do akcji oszczędnościowej oraz współzawodniczącej pracy. I tak Olsztyn wezwał Kielce i Białystok, Szczecin — Gdańsk, Lublin — Rzeszów, Łódź — Warszawę, Katowice — Kraków i Poznań oraz Wrocław — Toruń do współzawodniczącej. Regulamin współzawodniczącej opracowany zostanie przez Związek Zakładów Dosk. Rzem.

Zjazd wysłał depesze do min. W. Wojskiego, wyrażającą solidarność ze stanowiskiem rządu polskiego w sprawie stosunków państwa do kościoła oraz depesze na Kongres Pokoju, wyrażając najgorętsze poparcie pracom Polsk. Komitetu Obrony Pokoju. (R).

PORADY prawnoskarbowe

A. W. GDAŃSK — Za warsztatówski prowadzony poza obrębem mieszkania obowiązuje opłata na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej bez względu na ilość zatrudnionych ludzi. Warsztat Pański nie jest chyba zbyt wielki, aby istniała możliwość zniżki. Tak że właściciel domu winien opłacać FGM. od lokali użytkowych, gdyż zwolnienie od wpłat obejmuje tylko mieszkania.

F.R. SWIEBODZIN — Należy zwrócić uwagę na właściwego terytorialnie OUL aktu przewłaszczenia. Poczynione inwestycje nie ulegają potrąceniu przy obliczeniu dochodu. Można odpisać odpowiedni procent jako amortyzację.

St. M. POZNAŃ — Z ważnych przy czyn pracownik może opuścić miejsce pracy w okresie wypowiedzenia natychmiast nie czekając do końca terminu wypowiedzenia. W wypadku, gdy okoliczności przerywające pracę powstały z winy pracodawcy przysługuje mu prawo do pełnej 3-miesięcznej odpłaty.

Z. G. NAKŁO — Zgodnie z art. 244 K. Z. może Pan domagać się od dłużnika naprawienia szkody spowodowanej przez zwłokę. Sprawę należy skierować do Sądu Gródzkiego.

Fr. W. KOŚCIAN — Przed sporządzeniem aktu notarialnego należy zasięgnąć informacji w Starostwie Powiatowym wzgl. Urzędzie Wojewódzkim, gdyż sprawy takie jak Pańskie podlegają uprzedniemu zezwoleniu władz administracyjnych II instancji. mgr St.

SYTUACJA WARSZTATÓW radiomechanicznych

Wobec szybkich postępów w dziedzinie radiomechaniki i rozległych planów radiofonizacji miast i wsi polskich, rzemiosło radiomechaniczne ma bardzo ważną rolę do spełnienia — zwłaszcza na odcinku świadczenia usług.

Mimo jednak najszerzych chęci i dużych wysiłków radiomechanicy, zrzeszeni w cechach elektryków, nie mogą często zadośćuczynić życzeniom i potrzebom klientów — gdyż zaopatrzenie warsztatów w surowiec, materiały, lampy radiowe i różne części wymienne jest nie zawsze dostateczne.

Wiadomą jest rzeczą, że start naszego przemysłu elektro i radiotechnicznego odbywał się po wojnie w nadzwyczaj trudnych warunkach — wobec ogromnych zniszczeń i minimalnej zdolności produkcyjnej tych fabryk, które częściowo ocalały. Dziś jeszcze po częściowej odbudowie zniszczonych zakładów i rewindykacji wywiezionych przez okupanta maszyn — produkcja sprzętu radiotechnicznego jest niedostateczna. Siłą więc rzeczy warsztaty radiomechaniczne, nie posiadające potrzebnych materiałów i części, stają przed problemem bardzo trudnym podczas gdy interes pokątnych mechaników kwitnie.

Jakaż jest tego przyczyna i jakie można znaleźć z tej sytuacji wyjście — w interesie nie tylko zorganizowanego, legalnego rzemiosła, ale i w interesie państwa.

Pierwszym krokiem do wytnięcia

„rzemiosła” z ręki nielegalnych mechaników i do zlikwidowania podziemia gospodarczego na tym odcinku — mogło być ogłoszenie amnestii gospodarczej dla wszystkich posiadaczy sprzętu radiowego oraz uzyskanie prawa zakupu tego sprzętu na akty kupna (dowody wewnętrzne). Ten krok umożliwiłby rzemiosłu radiomechanicznemu zaopatrzenie się ze źródeł prywatnych posiadaczy w różne półfabrykaty i fabrykaty, a nawet surowce, których — jak wykazuje obserwacja rynku — jest jeszcze sporo między ludźmi.

W interesie bowiem państwa leży, przysporzenie — przez uruchomienie nieczynnych radioobrotowników — nowych abonentów Polskiemu Radiu, oraz przez udostępnienie rzemiosła radiomechanicznemu nabycia materiałów, części wymiennych fabrykatów i półfabrykatów — zlikwidowanie podziemia gospodarczego.

Przez umożliwienie w ten sposób rzemiosłu radiomechanicznemu świadczenia usług, podnieść można ogólny poziom gospodarczy tego rzemiosła i pomóc mu do wypełnienia obowiązków, jakie nań nakładają plan odbudowy i przebudowy kraju.

Lucja Rem.

Kredyt na akcję hodowlaną

GDAŃSK (w) W ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego Min. Rolnictwa i RR uruchomiło na II kwartał br. dla rolnictwa woj. gdańskiego, za pośrednictwem Państw. Banku Rolnego w Gdańsku kredyt w wys. 10.400.000 zł na akcję hodowlaną.

Suma ta zostanie zużyta na zakup bydła rogatego — 5 mil. zł, trzody chlewnej — 2 mil. zł, owiec — 2 mil. zł, kapitalny remont i adaptację budynków gospodarczych — 1,2 mil. zł, na zakup kozłów do suszenia pasz — 100.000 zł i na środki lokomocji — 100.000 zł.

Odłogi na Żuławach zlikwidowane zostaną do sierpnia br.

GDAŃSK (w) Zgodnie z powziętą ostatnio przez Okr. Zarząd PGR w Gdańsku uchwała w sprawie likwidacji odłogów na terenach lewobrzeżnych Żuław, wyruszyło 10 brygad traktorowych celem ostatecznego zlikwidowania istniejących tam nieużytków.

Każda z brygad liczy 14 maszyn, obsługiwanych przez doświadczonych traktorzystów. Wszystkie traktory przerzucone zostały ze starych powiatów, gdzie ze względu na zakońzoną akcję orki są chwilowo niepotrzebne.

Ostateczny termin likwidacji odłogów w gospodarstwach państwowych na lewobrzeżnym terenie Żuław ustalono na dzień 26 sierpnia br.

Szerokie plany SZKOLENIA RZEMIOSŁA

W r. 1948 Zakłady Doskonalenia Rzemiosła prowadziły na terenie całej Polski rozległą akcję kursów różnego typu: kursy przysposobienia zawodowego, przygotowania do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich i doskonalenia zawodowego — nie licząc kursów specjalnych.

W grupie kursów przygotowujących do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich 40 proc. wszystkich kursów przeprowadzonych stanowiły kursy dla różnych zawodów. Organizowanie tych kursów wynikało z potrzeb terenowych. Trudno bowiem było, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, otwierać kursy dla poszczególnych grup zawodowych, ze względu na brak odpowiedniej ilości kandydatów z danej grupy oraz brak fachowych sił wykładowych. Obecnie Zakłady D. R. będą specjalną uwagę zwracały na tworzenie grup branżowych na kursach.

Ponadto będzie się kładło specjalny nacisk na kursy przysposobienia i doskonalenia zawodowego.

Jeżeli chodzi o współpracę z ministerstwami, to rozwijała się ona ostatnio pomyślnie z Min. Pracy i Opieki Społecznej, Min. Odbudowy, Min. Oświaty. Obecnie dochodzi Ministerstwo Komunikacji, dla którego warsztatów

Zakłady szkolić będą pracowników rzemieślniczych. Zakłady w woj. nadmorskich — w kontakcie z Ministerstwem Żeglugi — obejmą szkolenie kadr rzemieślniczych dla potrzeb portów i rybołówstwa. Selekcje kandydatów przeprowadzane będą poszczególne Zakłady na swoim terenie — będzie Ośrodek Doskonalenia Zawodowego w Szczecinie.

Duży nacisk kładzie się w bieżącym roku na specjalizację prac poszczególnych Zakładów i to specjalizację w zasięgu ogólnopolskim, w zakresie zarówno szkolenia jak i naukowych badań. Na te ostatnie zwrócona jest szczególna uwaga. Prace badawcze do tej pory będą metod nauczania, programów oraz zagadnień technicznych i ekonomicznych. Jako jedno z najpilniejszych zadań z tego zakresu uważa się określenie wielkości minimalnego zespołu, potrzebnego w poszczególnych zawodach dla prawidłowego wykonywania produkcji lub obsługi.

Przeprowadzane będą również badania nad możliwością zwiększenia ilości uczeni w niektórych zawodach, a w związku z tym dążyć się będzie do określenia — na podstawie badań i obserwacji — niezbędnego czasu, potrzebnego do wyczerpania poszczególnych zawodów rzemieślniczych w warsztacie rzemieślniczym.

Dla przeprowadzenia tych prac powołane zostaną do życia specjalne referaty badawczo-naukowe w poszczególnych Zakładach D. R., a koordynacją tych prac zajmie się specjalny wydział Zw. Zakładów Doskonalenia Rzemiosła.

Dużo wagi przywiązywać się będzie do spraw wychowawczych na kursach. Chodzi szczególnie o wychowanie nowego człowieka do nowej rzeczywistości. Z tego też względu 10% ilości godzin wykładowych na kursach ma być poświęconych zagadnieniom Polski Współczesnej.

Wreszcie postanowiono podjąć na szerszą skalę prace informacyjno-propagandowe i dla tych celów powołać do życia centralną komórkę propagandowo-prasową — dla informowania szerokiego rzesz społeczeństwa o pracach, zadaniach i osiągnięciach Zakładów Doskonalenia Rzemiosła. (R)

34 kursy szkoleniowe Zakł. Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie

Od początku roku bieżącego do chwili obecnej Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie zorganizował 34 kursy szkoleniowe, na które uczęszcza 1.200 kandydatów. Kursy czynne są w Warszawie oraz w kilkunastu miastach woj. warszawskiego.

Prowadzi się m. in. kursy przysposobienia zawodowego we wszystkich prawie gałęziach rzemiosła, kursy czeladnicze oraz kursy przygotowujące kandydatów do egzaminów mistrzowskich.

W zakresie przysposobienia zawo-

wego czynne są m. in. kursy w zawodach: krawieckim, trykotarskim, czapniczym, szewskim, fryzjerskim, fotograficznym, elektroinstalacyjnym oraz w zakresie ślusarstwa samochodowego.

W zakładzie Doskonalenia Rzemiosła trwa w dalszym ciągu, prowadzony metodą plastyczną Jana Chrząna, kurs w rzemiosle szewskim. Dla inicjatora tej metody przygotowuje się w chwili obecnej specjalny warsztat, w którym opracowywane będą metody plastyczne również dla innych zawodów rzemieślniczych.

„Zimna wojna“ wyczerpała gen. Clay'a

BIAŁY DOM komunikuje, że generał Clay powróci do Stanów Zjednoczonych w ciągu miesiąca.

Cieężar obowiązków, a zwłaszcza psychoza, wywołana „zimną wojną“ ze Związkiem Radzieckim miały się fatalnie odbić na zdrowiu gen. Clay'a. Decyzja odwołania gen. Clay'a z Niemiec miała zapasć w Waszyngtonie po otrzymaniu wiadomości, że jest on silnie wyczerpany.

Dziennikarze i pisarze polscy w Moskwie

PRZYBYŁA do Moskwy 11-osobowa delegacja dziennikarzy i pisarzy polskich z zastępcą redaktora naczelnego „Trybuny Ludu“ Arskim na czele, która weźmie udział w uroczystościach 1-majowych w Moskwie.

Przedstawiciele francuskich zw. zaw. na MTP

W SOBOTĘ przybyła do Poznania wycieczka przedstawicieli francuskich związków zawodowych. Równocześnie dyrekcja MTP otrzymała zawiadomienie przybycia do Poznania w najbliższych dniach wycieczki Polaków ze Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Sprawa „Straży ONZ“ na Zgromadzeniu Generalnym

ZGROMADZENIE Generalne ONZ na posiedzeniu w dniu 29 bm. zatwierdziło większością głosów wniosek komitetu specjalnego w sprawie utworzenia komisji, która ma zbadać propozycję sekretarza generalnego utworzenia „straży“ ONZ.

Komisja przedłoży ma sprawozdanie na następnej sesji ONZ.

Przeciwko powyższej propozycji głosowało 6 państw: ZSRR, Polska, Ukraina, Białoruś, Czechosłowacja i Jugosławia.

Delegat polski Jan Drohojowski zabierając głos w dyskusji stwierdził, że wniosek w sprawie utworzenia „straży“ ONZ jest całkowicie sprzeczny z Kartą Narodów Zjednoczonych. Karta przewiduje bowiem możliwość utworzenia siły zbrojnej jedynie przez Radę Bezpieczeństwa. Natomiast zgłoszony wniosek zmierza do obejścia Rady Bezpieczeństwa i do podporządkowania „straży“ sekretarzowi generalnemu.

Cały kraj i demokracje całego świata obchodzą uroczystości dzień 1-maja

Z terenu całego kraju nadchodzą wiadomości o zakończeniu przygotowań do uroczystego obchodu Święta 1 Maja.

W Polsce dzień 1 Maja będzie obchodzony pod hasłem walki o pokój przeciwko podżegaczom wojennym, pod hasłem wzmocnienia wydajności pracy i przedterminowego wykończenia planu 3-letniego.

W Warszawie, której flagę toną formalnie w powodzi ulic, zieleni i transparentów, odbywały się wczoraj liczne akademie 1-majowe. Centralna Akademia odbyła się o godz. 16.30 w sali na Służewcu. Prócz tego odbyły się niezliczone akademie, zorganizowane przez partie polityczne, uczelnie, poszczególne ministerstwa i zakłady większych fabryk i przedsiębiorstw. Uruchomiono dodatkowe tramwaje, aby umożliwić jak najszerszym warstwom udział w tych obchodach.

Kraków odznacza się również nadzwyczajną obfitością dekoracji i transparentów. Na Błoniach Krakowskich, skąd dziś wyrusza wielki pochód manifestacyjny, za instalowano 30 megafonów.

Wielkie przygotowania poczyniono także na Pomorzu, gdzie w akademiach chłopskich weźmą także udział delegacje robotnicze z miast i na odwrót w miastach, szczególnie w Bydgoszczy i Toruniu, delegacje chłopskie w obchodach robotników miejskich.

Moskwa, która przybrała wspólną szatę odświętną, oczekuje z

napięciem dzisiejszych potężnych manifestacji solidarności ludzi pracy. Niezależnie od imponujących festonów, którymi udekorowano wszystkie gmachy publiczne, otrzymała Moskwa przedwzrostem 120.000 nareczy żywych kwiatów z południa, które mają się przyczynić do uświetnienia uroczystości 1-majowych.

O podobnych przygotowaniach donoszą z Czechosłowacji, gdzie główna manifestacja odbędzie

Centralna Akademia pierwszomajowa w Warszawie

Przemówienie sekr. KCPZPR - Al. Zawadzkiego

W PRZEDDZIEŃ Święta Pracy odbyła się w Warszawie, w sali na Służewcu, centralna Akademia pierwszomajowa. W Akademii wzięli udział najwyżsi dostojnicy państwowi z Prezydentem RP Bolesławem Bierutem i Premierem Cyrankiewiczem na czele.

Zasadniczy referat wygłosił sekretarz KC PZPR — Aleksander Zawadzki. Na wstępie mówca wskazał na doniosłość obecnego okresu w naszej historii, podkreślając m. in.: „Nigdy jeszcze Polska nie przeżywała tak szybkiego rozwoju, albowiem nigdy polska klasa robotnicza nie miała takiej siły, wpływu i autorytetu w narodzie, nigdy nie odgrywała takiej roli w państwie, jak dzisiaj, kiedy dowiodła swej zdolności rządzenia krajem, kiedy w jej szeregach ostatecznie zwyciężyła idea jedności organicznej.“

Omawiając zadania, stojące przed narodem polskim w walce o pokój, sekretarz KC PZPR stwierdził: „Walka o pokój jest równocześnie walką narodową, walką patriotów o zabezpieczenie suwerenności swego narodu, a więc jest walką, która może i powinna skupić pod jednym sztandarem wszystkich patriotów bez względu na różnice światopoglądowe, wyznaniowe itp. Mobilizowanie takiego ogólnonarodowego frontu robotników, chłopów, inteligencji do walki o pokój — to jedno z głównych zadań naszej partii.“

Bitwa dziejowa, którą toczy dziś lud polski, pod przewodnictwem klasy robotniczej o socjalistyczną przebudowę kraju jest równocześnie walką o pokój, a więc o trwałą niepodległość. Następnie mówca dokonał podsumowania dotychczasowych o-

się na placu św. Wacława w Pradze, z Włoch, gdzie główne uroczystości odbęda się na placu Santa Maria del Popolo w Rzymie, z Francji, gdzie główne uroczystości organizuje CGT oraz Zw. Kombatantów z udziałem polskiej emigracji, a nawet z Ameryki Północnej i Południowej.

Wielka Brytania należy do tych krajów, w których ministerstwa spraw wewnętrznych zabrały w dniu 1 maja obojętne publiczne. Mimo to odbędzie się, jak donoszą, w Londynie na Trafalgar Square wielka demonstracja i pochody po głównych ulicach city. (rz)

siągnięć i zadań na froncie przebudowy Polski na kraj socjalistyczny, podkreślając doniosłą rolę współwładnictwa pracy i walki z marnotrawstwem. (C. d. n.)

Pakt Pacyfiku z udziałem Japonii?

Dziennik „Krasnyj Flot“ omawia w obszernym artykule próbę zmontowania bloku państw Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego. „Blok ten — pisze „Krasnyj Flot“ — zaczęto montować jeszcze przed podpisaniem paktu, północno-atlantyckiego. Obecnie czyni się gorączkowe zabiegi, ażeby zrealizować te projekty jak najszybciej.“

Dziennik podkreśla, że chodzi w tym wypadku o postawienie do dyspozycji anglosaskich podżegaczy wojennych rezerw ludzkich i zasobów materialnych krajów Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego.

„Zasługuje na uwagę fakt — kontynuuje pismo — że obok krajów położonych w rejonie Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego, uczestnikami nowego paktu mają być Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i Holandia. Przygotowania do utworzenia filii bloku północno-atlantyckiego na Pacyfiku prowadzone są pod bezpośrednim kierownictwem W. Brytanii, lecz decydującą rolę odgrywa Stany Zjednoczone.“

„Krasnyj Flot“ stwierdza, że projekty anglosaskie w tym względzie wywołały wielkie zainteresowanie w japońskich kołach reakcyjnych, które liczą na to, iż uda im się przy pomocy Stanów Zjednoczonych zająć w nowym bloku odpowiednio miejsce.

„Należy przyznać — zaznacza dziennik — że nadzieje reakcji japońskiej opierają się na realnych podstawach, gdyż koła rządzące USA i Wielkiej Bry-

Na południe rzeki Jang - Tse rozbito 7 armii Kuomintangu

Rozgłoszono wiadomości, że od dnia wznowienia generalnej ofensywy rozbito doszczętnie 7 armii Kuomintangowskich pomiędzy Nankinem a Hang-Czou, leżącym o około 160 km na południowy wschód od b. stolicy Kuomintangu. Wzięto do niewoli ponad 40 tysięcy jeńców.

Otrzymamy ropę naftową z Albanii

PRZEDSTAWICIEL dyrekcji Centrali Produktów Naftowych, dyr. Danczak, powrócił w tych dniach z Albanii, gdzie uzgodniono i szczegółowo omówiono warunki realizacji pierwszego kontraktu na dostawy albańskiej ropy naftowej do Polski, zgodnie z polsko-albańską umową handlową ze stycznia br. Pierwszy tankowiec ładować będzie ropę dla Polski w czerwcu, po czym stopniowo nastąpi odbiór dalszych transportów. (PAP).

Górnicy Koloński wykonał 479% normy

ODPOWIADAJĄC na apel górnika Apryasa — górnika kopalni „Kazimierz Juliusz“ Jan Koloński osiągnął w ciągu 29 dni kwietnia rb. przeciętnie 479 proc. normy przy wydobyciu węgla na chodniku.

W ten sposób Koloński przekroczył wysoko swe zobowiązania pierwszomajowe. Zobowiązał się on bowiem wykonać w ciągu kwietnia 400 proc. nowej normy.

Wspaniały wynik zawdzięcza Koloński przede wszystkim własnej racjonalnej metodzie.



48

— Co? Gdzie? Gdzie? Jak to możliwe? — zapytał Leon udając zdenerwowanie.

— Właśnie. W swojej pracowni.

— Biegnę, biegnę co sił. Czyżby to było możliwe. Czy to możliwe? Czy doktorowi coś grozi?

— Nie na szczęście nie. Podbił widocznie rękę zbrodnarza i kula trafiła w lampę — objaśniał agent spoglądając kwaśno na Krukowskiego.

Ale Leon nie słuchał już. Wybiegł z pokoju rozmyślnie pozostawiając w nim agenta, który rozejrzawszy się w około beznadziejnym wzrokiem, wyszedł również.

...O wy cepy głupie... mrucał pod nosem Krukowski:: ale i ze mnie również... może jeszcze gorszy... psia krewo:: Teczka pozostała w szufladzie biurka. A jutro, a jutro wieczorem będzie za późno... będzie po wszystkim. A przecież nie można dopuścić do tego, żeby szatański pomysł Kaltenbacha został wcielony w czyn.

...Nie można! Chociaż za cenę własnego życia...

— Bardzo mnie to cieszy, że zdecydowała się pani wreszcie przypomnieć sobie niektóre ważniejsze wyniki doświadczeń profesora Krasewicza. Będzie mi bardzo miło zraportować to dzisiaj wieczorem moim przełożonym... hm może nie przełożonym ile kolegom, tak moim kolegom...

Maria siedząc w fotelu vis a vis Kaltenbacha, który od czasu do czasu zmieniał kompres kładąc go na szczyt głowy, drżała cała... Myśl jej pracowała gorączkowo.

...Jeszcze, jeszcze — zerknęła na zegarek — za sześć strasznie krótkich minut... czy tylko nic nie zauważy... była by zgubiona... może razem z nim... Jeszcze przecież nie może odejść... Nie, jeszcze nie spełniła swego trudnego zadania...

Kaltenbach mówił tymczasem dalej:

— Skoro wrócę, zajmę się osobiście pani pracami. Oczywiście o ile moje własne doświadczenia na to pozwolą. Mam teraz o wiele ważniejszą misję... widzi pani... nie mogę jej nic powiedzieć ponad to, że stoimy w przededniu końca wojny no i w przededniu naszego wielkiego zwycięstwa. Nie mniej jednak cieszy mnie pani postępowanie. Widzę, że zrozumiała pani jedną najważniejszą rzecz: To jest to, że my Niemcy stoimy naprawdę ponad wszystkimi. Przrzekam jej też sutą nagrodę. Na to może pani liczyć...

Mówiąc to Kaltenbach ponownie zmienił kompres.

Maria skorzystała z tego. Dobyła z kieszeni niewielkie, owalne pudełeczko i wsunęła je za oparcie fotela.

...Cztery minuty... cztery minuty... musi uciekać... uciekać...

— Pani doktorze...

— Pani posłucha... to nie wszystko jeszcze — przerwał uczony.

...Trzy minuty... tylko trzy minuty pozostały do...

— Damy pani do dyspozycji wspaniałe urządzone laboratorium i willę w Bawarii. Tam nikt jej nie będzie przeszkadzał. Tam będzie pani mogła w spokoju przeprowadzać swoje doświadczenia. My, Niemcy, szanujemy tegie mózgi... Hmmm... W to pani chyba nie wątpi, prawda? Urządźmy jej wspaniałe życie.

Maria zdawała sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństwa, jakie jej w tej chwili groziło.

Dwie i pół minuty...

— Pani doktorze... Bardzo mi przykro, ale czy nie mogłabym... czy nie mogłabym wyjść? Bardzo pana przepraszam.

Kaltenbach spojrzął na Marię swymi wypłowiałymi

oczy, machnął niecierpliwie lewą ręką i rzekł:

— Aha... no dobrze, dobrze... Proszę się nie krepować. No oczywiście, oczywiście. Dobrze się nawet składa, bo i ja muszę pokonferować z grupą współpracowników.

Maria nie czekała już dłużej. Wstała szybko i wyszła natychmiast.

Została już tylko minuta czasu. Minuta. Sześćdziesiąt sekund...

Długi korytarz był pusty. Przyspieszyła kroku. W parę sekund później znalazła się w przeciwnym końcu budynku. Wolno już zupełnie przekroczyła próg sali, w której pracowała. Kierownik oddziału nie zauważył nawet jej wejścia. Wszyscy pracujący tu laboranci nachyleni byli nad jakimś cylindrem, w którym odbywała się ciekawa reakcja.

Tymczasem wskazówka zegarka zdążyła już zbliżyć się do oznaczonego miejsca. Upłynęło jeszcze kilka sekund, a olbrzymim gmachem wstrząsnęła potężna detonacja. W tym samym prawie momencie lewa część gmachu stanęła w płomieniach...

Maria spotkała Leona na umówionym miejscu.

— Doskonale to pani zrobiła. Gratuluję. Ale teraz nie ma ani chwili do stracenia. Uciekajmy, wszystko już przygotowane.

— Czy samochód też? — spytała szybko.

— Oczywiście, to przecież najważniejsze. Nie wiem tylko, czy starczy paliwa.

Biegiem udali się do garażu. Maria ubierała jeszcze w pośpiechu przygotowany przez Krukowskiego płaszcz. Leon odsunął już ciężkie drzwi garażu, gdy wtem usłyszał za sobą krótki ostrzegawczy krzyk Marii i głośny rozkaz:

— Ręce do góry!

Przed nimi stał agent w czarnych rogowych okularach. W rękę trzymał potężny automat najnowszej konstrukcji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kalendarzyk

Niedziela, 1 maja 1949 r.

Katolicki: Filipa i Jakuba.
Słowiński: Lubomira.

Słońce		Księżyc	
wsch	zach	wsch	zach
4.17	18.58	5.26	22.59

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeratry i ogłoszeń: Generalissima Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Zarządzenie prezydenta miasta

Zarządzenie moje z dnia 26. 4. 1949 r. w sprawie flagowania i dekorowania miasta na dzień 1. 5. 49 r. zmieniam o tyle, że dekoracje 1-majowe należy zdjąć dopiero dnia 3. 5. 1949 r. g. 14.

Akademia 1-majowa w Stronnictwie Pracy

BYDGOSZCZ. Staraniem Komitetu Grodzkiego Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy, odbyła się wczoraj przy licznej udziale członków SP w lokalu Kom. Wojewódzkiego uroczysta akademia 1-majowa.

Po zagajeniu uroczystości przez przedstawiciela Komitetu Wojewódzkiego red. A. Trelę — interesującej i starannie opracowanej referat wygłosił poseł Wilandt. Na dalszą część uroczystości złożyły się występy artystyczne w wykonaniu członków Stronnictwa Pracy.

"Człowiek i praca"

BYDGOSZCZ (w). W dniu 1 maja w Pom. Doma Sztuki otwarta będzie wystawa, zorganizowana przez Okr. Pom. Zw. Polskich Artystów - Plastyków pod hasłem „Człowiek i praca”. Wystawa, w której wezmą udział liczni artyści - plastycy pomorscy, obejmować będzie również cykl portretów przodowników pracy, wykonanych przez pp.: T. Niesiołowskiego, St. Borysowicza, M. Turwidę, St. Wojciechowskiego, F. Kossowską, H. Królikowską, T. Błosińską, A. Grabarza, T. Nowaka, R. Siennickiego i J. Kulikowskiego.

Pod znakiem walki o pokój... Polska mocnym ogniem w łańcuchu antyimperialistycznych sił Akademia pierwszomajowa w nowym teatrze

Miasto nasze już nieraz miało okazję do przybrania odświętnej szaty, ale zapewne nigdy jeszcze nie przystroiło się tak wspaniale, jak na dzisiejsze Święto Pracy. Frontony domów spowite w czerwone draperie, na których widnieją portrety twórców naukowego socjalizmu i najwyższych dostojników państwowych, białoczerwone flagi powiewające z okien, zieleni i gustowne dekoracje okien wystawowych, podnoszą radośny nastrój świąteczny.

Nastroj ten udzielił się już wczoraj — i przeddzień uroczystości tysięcy — i przeddzień spacerującym po ulicach — i podziwiającym piękne dekoracje gmachów, oświetlonych w godzinach wieczornych światłami reflektorów. Zapoczątkowaniem ogólnomiejskich uroczystości była akademia urządzona o godz. 18 przez Miejski Komitet Obchodu 1 Maja w nowym teatrze przy ul. 20 Stycznia.

Przy szczelnie wypełnionej widowni akademię zagał przewodniczący Okręgowej Komisji Związków Zawodowych — Kulasek, stwierdzając, że obchodzimy Święto 1 Maja po raz piąty w wyzwolonej Polsce, jako święto zwycięskiego ludu pracującego, święto jedności klasy robotniczej i zbratania mas pracujących.

Po odegraniu „Międzynarodówki” do prezydium akademii powołano przedstawicieli partii politycznych z delegatem Kom. Centr. PZPR — Izydorczykiem i I sekretarzem Kom. Woj. PZPR — posem Minorem na czele, przedstawiciela Armii Radziec-

kiej płk. Wolnickiego, przedstawicieli władz z wojewodą Kubeckim, gen. Polturzyckim i prezydentem miasta Twardzikiem na czele, jak również przedstawicieli organizacji społecznych i przodowników pracy.

Centralnym punktem programu był referat polityczny, wygłoszony przez członka KC PZPR — Izydorczyka. Po omówieniu sytuacji międzynarodowej i zdecydowanej postawy państw demokracji ludowej, krzyżujących wojenne plany imperialistów, prelegent stwierdził m. in.: „Polska znajduje się w obozie pokoju i dzięki silnym swoim sojusz-

nikom ze Związkiem Radzieckim na czele, nie jest już dziś bezbronną igraszką w rękach podlegaczy wojennych. Polska Ludowa stanowi mocne ogniwo w łańcuchu antyimperialistycznych sił.” Następnie prelegent omówił osiągnięcia Polski w najróżniejszych dziedzinach życia, a szczególnie na polu oświaty i kultury i podniósł znaczenie tegorocznego Święta Pracy, w którym po raz pierwszy obok robotnika pomaszeruje Wojsko Polskie. Mówca zakończył okrzykiem na cześć jedności wszystkich sił postępowych świata, walczących o pokój pod przewodnictwem ZSRR.

Część oficjalną zamknął przewod. OKZZ Kulasek, po czym odbyła się część artystyczna z udziałem orkiestry symfonicznej Polskiego Radia, artystów Polskiego Radia i zespołów świetlicowych.

Pierwsze walne zebranie KS „Związkowiec”

BYDGOSZCZ (ko) W sali BTW odbyło się pierwsze walne zebranie organizacyjne KS „Związkowiec”, w którym znalazły się obecnie, zgodnie z nową strukturą sportu polskiego, dawne kluby ZMP „Zryw”, „Drukarz”, „Zjednoczenie” i „Pocztowiec”. W wyborach do zarządu ustalono władze klubu w następującym składzie: prezes — Marchlewski, I wiceprezes — Majcher, II wiceprezes — Majtkowski R., III wicepr. — Czepielowski, sekr. — Gołan, skarbn. — Malesiński, gosp. — Burchardt, członkowie zarz. — Guzca, Smętkowski, Nowak, przew. kom. rew. — Siemiątkowski, przew. sądu koleżeńskiego — Majtkowski S., kierownicy sekcji: piłkarska — Schmidt, bokserska — Hodorowski, lekkoatletyczna — Woźniak Wł., piływacka — vacat, tenisa stołowego — Kiepiński, atletyczna — Jezewski, gier sport. — Butkiewicz.

Po wyborach obecny na zebraniu przewodniczący WRN — Lehmann, podkreślając walory, które dawne kluby wnoszą do nowego KS „Związkowiec”, zwrócił uwagę na obowiązki, jakie ciążyą na sportowcach w dobie narodowego marszu do socjalizmu i złożył klubowi serdeczne życzenia owocnej pracy. Najlepszemu rozwojowi życzyli również nowemu klubowi dyrektor Woj. UKF — mjr Matuszewski, z ramienia WR Mł. i KF — mjr Lück, oraz prezes Zarz. Okr. ZS „Związkowiec” — kpt. Zajaczkowski. Nowemu klubowi życzymy również ze swej strony jak najlepszych wyników w pracy dla dobra narodu i sportu.

Ceny bez zmian

Komisja Cennikowa przy prezydencie m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że ważność cennika maksymalnych cen na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, obowiązującego od dnia 17 marca br. ze zmianą wprowadzoną od dnia 15 kwietnia br. przedłuża się na dalszy okres.

Otwarcie nowego punktu bibliotecznego

(z) W ramach Czynu 1-majowego Biblioteki Miejskiej odbyło się otwarcie nowego punktu bibliotecznego na Rupienicy w szkole nr 21. W obecności p. dyr. Beży otwarcia dokonał wiceprezydent Kozłowski. Kierowniczką punktu została p. J. Arno. Na razie biblioteka jest skromna, licząc 300 tomów, jednak już w najbliższym czasie przewidziane jest zwiększenie ilości książek do tysiąca.

Czyn 1-majowy

RZEMIOSŁO BYDGOSKIE wspólnie z pracownikami Pom. Izby Rzemieślniczej ofiarowało w ramach Czynu 1-Majowego jednostce wojskowej w Bydgoszczy pełne wyposażenie świetlicy, składające się z 6 stołów i 24 krzesel, szafy bibliotecznego, firan okiennych i żyrandoli.

* Pracownicy Ref. Urzędu TI-Tg. w czynie 1-majowym postanowili w sprawić w normalnych godzinach wydajność pracy przy montowaniu łącznicy 15 z części złomowych, przyspieszając termin wykonania o 1 miesiąc, co pozwoli na wmontowanie tej łącznicy do urządzeń teletechnicznych w fabryce sklejek i tym samym usprawnić telekomunikację w tej fabryce o 1 miesiąc. Zmontowanie łącznicy z wyreperowanych i odnowionych części ze złomu powiększy majątek Zarządu PTT o 1.000.000.

Reflektorem po BYDGOSZCZY

Pod adresem właścicieli kiosków

Czytelnicy nasi, zwłaszcza za mieszkali na peryferiach miasta — żalą się, że pragnąc mieć znaczek albo kartę pocztową muszą chodzić aż na pocztę, ponieważ w każdym kiosku słyszą jedną i tą samą odpowiedź: „znaczków nie ma!” A dlaczego nie ma — pozostanie zapewne tajemnicą właścicieli i dzierżawców kiosków. Przyczyny należy szukać prawdopodobnie w małym, 2-procentowym zysku, jaki przynosi sprzedaż znaczków pocztowych. Stanowisko takie jest i niemiłe z punktu widzenia kupieckiego i nie obywatelskie. 2 procent od znaczków, 5 czy około 5 proc. od papierosów i tyleż od cukierków, w sumie da większy zysk, przy minimalnie większej pracy, a współobywatelom zaoszczędzi wiele czasu i trudu przy przymusowej przechadzce na pocztę. Ta ostatnia chętnie słyszy każdą floską i znaczków i kart pocztowych.

Nowalijki

Widok wystawionych w oknach wystawowych pierwszych nowalijek, zmusza prawie każdego prze-

chodnia do zatrzymania się i do spojrzenia na cenę. Po salacie, szawiu i rzodkiewkach, które w okresie paru tygodni spadły w cenę na łeb i szyję, przyszła kolej na ogórki. Apetyczne, zielone inspektowe ogórki. Jednak na razie trzeba się zadowolić tylko... apetytem, bo cena — około 350 zł za kg odstrasza prawie wszystkich amatorów tej nowalijki.

Dużo lepiej pod tym względem jest w „drogiej Łodzi”, gdzie świeże ogórki można nabyć już w cenie od 135 zł za kg. Skąd taka różnica?

Bołączka Bydgoszczy

Dużą, chociaż nie jedyną bołączką naszego miasta, jest brak rozmownicy telefonicznej na dworcu głównym. Skąd ma przyjezdny, szczególnie w nocy zatelefonować do znajomych, hotelu czy po taksówkę?

Bydgoszcz nie jest pipldówką i winna ziu zaradzić! Jeżeli już nie można uruchomić automatu, jeżeli są trudności nie do pokonania przy uruchomieniu specjalnie obsługiwanej rozmównicy, to wyjście jest jedno: utworzyć maleńki oddział UP 2, w którym byłby i telefon, znaczki itp. Przy dobrej woli dyrekcji PKP, dysponującej lokalami przy dworcu i Dyrekcji P. i T., znajduje się i lokal i rozmównica. (re)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI: Dziś 1 bm. o godz. 20 świetna komedia liryczna A. Uspieńskiego pt. „Przyjaciele”.

KINA. Pomorzanie: Czapajew. Polonia: Wiosna. Wolność: Baryłeczka. Orzeł: Muzyka i miłość. Gryf: Czerwony krawat. Bałtyk: Zaczarowany świat.

Początek seansów: w Pomorzanie i Orle o godz. 14, 16, 18 i 20,30; w Polonii o godz. 13,30, 15,30, 17,30 i 20; w Wolności o godz. 14,30, 16,30, 18,30 i 20,30; w Gryfie o godz. 14,30 16,30, 18,30 i 21; w Bałtyku o godz. 14, 16, 18 i 20.

DYŻURY APTEK: Od 30 bm. do 7 maja br. Apteka „Społeczna nr 39”. Al. 1 Maja 5, tel. 23-46 i „Pod Lwem”, Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

DYŻUR LEKARZA KOLEJOWEGO: tel. miejski 12-53 kolejowy nr 350. Wzywać tylko w wypadkach nagłych.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16 25-17 26-18 Pogot. Ratunk. PCK 10-00. Straż Pożarna 29-70. Postój taksówek nr 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02, Biuro numerów i informacja centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.



Poniedziałek, 2 maja 1949 r.

5,10 Transm. progr. og.-polsk. 8,05 Audycja dla kobiet — opr. St. Stampfl. 8,15 Transmisja programu ogó.-polskiego. 9,15 Progr. lokalny. 9,20 Wiadomości miejsc. 9,25 Przerwa. 11,40 Transmisja progr. og.-polskiego. 14,55 Kursy radiowe dla nauczycieli „Filozoficzne i społeczne podstawy romantyzmu” — opr. J. Romanowski. 15,05 Przegląd prasy. 15,10 Reportaż z cyklu „Nasze porty” 15,20 Na turystycznym szlaku 15,30 Transmisja progr. og.-polskiego. 16,20 Audycja muzyczna. 17,00 Transm. progr. og.-polskiego. 20,20 Koncert popularny; orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera. St. Wawrzyńska — sopran 21,00 Transmisja progr. og.-polskiego. 22,45 Pieśni masowe Armii Radzieckiej — płyty. 23,00 Transmisja progr. og.-polskiego.

ZYCIE ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* SKS „GWIAZDA” — Nadzwyczajne zebranie odbędzie się we wtorek, 3 maja br. o godz. 19 w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Spółdz., przy Al. 1 Maja 10 II ptr. Z uwagi na ważny porządek obrad, przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Dzięki współpracy Ligi Kobiet i Kolejarzy w Bydgoszczy otwarto izbę dworcową i świetlicę dla młodzieży

BYDGOSZCZ (fa) W ramach II etapu współzawodnictwa pierwszomajowego Zarząd Wojew. Ligi Kobiet utworzył przy wydatnej współpracy władz kolejowych na dworcu bydgoskim świetlicę dla młodzieży dojeżdżającej do szkół bydgoskich oraz poszerzoną Izbę Dworcową dla Matki i Dziecka.

Otwarcia świetlicy, która mieści się w baraku na trzecim peronie dokonała w obecności p. wojewodziny Kubeckiej sekretarka Zarządu Wojew. L. K. p. Mokrzycka, składając serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w ramach Czynu Pierwszomajowego bezinteresownie świetlicę wyremontowali i przygotowali lokal do użytku. Są to kolejarze: ref. gospodarczy W. Schützmann, wykwm. malarz J. Adamczyk, Sawiński, Wyżlic oraz pp. Borowiak i Mazurczak. O lokal świetlicy postarał się nacelnik stacji p. Kanecki. Staraniem LK świetlica wyposażona zostanie w bibliotekę, szatnię i gry, a nad młodzieżą czuwać będzie stała świetliczanka.

Barak mieszczący Izbę Dworcową na drugim peronie, również przez kolejarzy starannie odremontowany, obejmuje sypialnię, pokój przyjęć i izolatkę dla chorych. Wszędzie panuje idealna czystość.

opiekuńczego p. Klepcarkową na czele, do poszerzenia lokalu. W sypialni o biało zasłanych kółkach zastajemy właśnie dwie matki z kilkumiesięcznymi dziećmi, czekające na pociąg. Małeństwa są na miejscu bezplatnie dożywiane.

Zarówno uruchomienie świetlicy dla dojeżdżającej młodzieży, jak i otwarcie poszerzonej Izby Dworcowej dla Matki i Dziecka są dużym osiągnięciem Ligi Kobiet i wcale nie jest dynym w ramach współzawodnictwa pierwszomajowego. Poza tym bowiem Liga otworzyła onegdaj przytulną świetlicę dla kobiet w lokalu własnym przy Al. 1 Maja 84. Otwarcie połączone było z uroczystą akademią, którą uzupełniła nastrojowa część artystyczna.

Jak wynika z nich — Klub wykazał w ubiegłym roku ożywioną działalność, zdobywając m. in. puchar przechodni za najliczniejszy udział w „Biegach Narodowych” w powiecie bydgoskim. Sekcja piłkarska, grająca o mistrzostwo klasy „C” zajęła w swej grupie 2 miejsce, a w roku obecnym utrzymuje się na pierwszym miejscu. Po złożeniu sprawozdań u dzielnego ustępującemu Zarządowi ab Ligę Kobiet z kierowniczką wydziału sutorium i wybrano nowy Zarząd z

prezesem St. Jańczakiem i wiceprezesem E. Grabikowskim na czele. W wolnych wnioskach poruszono największą bołączkę Klubu — opiekany stan boiska w Fordonie. Zebrani uchwalili dla uczczenia Święta Klasy Robotniczej przystąpić systemem gospodarczym do uporządkowania boiska oraz budowy parku, szatni i trybun. Wybrany w tym celu Komitet z inż. K. Szymańskim na czele przystąpi niezwłocznie do pracy, tak iż w dniu 1 maja o godz. 15.30 odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę parku i trybun. W pracy swej Komitet liczy na wydatną pomoc Zw. Zaw. Chemiczów, do którego pionu Klub należy.

1 maja br. ZKS „Papiernia” rozpoczyna budowę parku, szatni i trybun

FORDON (a) W dniu 24 bm. odbyło się w lokalu własnym w Fordonie walne zebranie ZKS „Papiernia”. Po wyborze prezydium poszczególne członkowie Zarządu złożyli swe roczne sprawozdanie.

Fryderyk ENGELS

(dok. ze str. 8)

cie nad Menem towarów angielskich, tych samych towarów, które zubożonej klasie robotniczej niemieckiej wydawały się niezbędne, napawało rozpacz. Nadzieje na to, że powojenne położenie robotników się poprawi, całkowicie zawiodły. Rozwój przemysłu powojennego wzbogacił kapitalistów, robotnikom jednak nie przyniósł w darze polepszenia bytu. Przeciwnie — pozbawił chleba setki i tysiące ludzi, czyniąc pracę ich zupełnie zbędną. Z jednej strony wzrastało bogactwo, z drugiej — bezgraniczna nędza. Przeciwnościwa społeczna musiała się pogłębiać.

Z tego podłoża wyrósł marksizm, wokół którego zaczęły się skupiać wyzyskiwane masy proletariackie.

Rozpoczął się okres wielu lat walki o słuszne prawa klasy robotniczej, znaczone przesładowaniami i więzieniami. Dopiero w 1917 r. proletariacki odniósł pierwsze swoje wielkie zwycięstwo. Z dniem zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej zaczęła się nowa era w historii ludzkości.

NAJSKUTECZNIEJSZA REKLAMA W IKP

Kredyty amerykańskie dla niemieckiego banku odbudowy

UTWORZONY kilka miesięcy temu we Frankfurcie nad Menem tzw. „Kredytowy Bank Odbudowy”, którego dotychczas na-

zywano złośliwie „bankiem bez kapitału”, z rozporządzenia amerykańskiej administracji wojskowej otrzymał w tych dniach kredyt w sumie 450 milionów marek zachodnich.

Przed devaluacją funta szterlinga

LONDYŃSKI korespondent dziennika „Aurore” donosi, że w najbliższym czasie ma przybyć do Londynu prezes Federalnego Banku Rezerwy USA — Thomas B. Mac. Cabe.

Celem podróży dygnitarza amerykańskiego, według dziennika, ma być „przekonanie rządu brytyjskiego o konieczności devaluacji funta szterlinga”. Korespondent „Aurore” zaznacza, że większość członków rządu brytyjskiego odnieśli się niechętnie do propozycji amerykańskich. Oczekuje się nawet, że w razie gdyby Amerykanie wywierali silną presję, — Wielka Brytania rozpatrzy sprawę podniesienia ceny złota, wyrażonej w dolarach, co grozi dalszą devaluacją dolara.

Korespondent wyraża jednak wątpliwość co do tego, czy kontraktacja brytyjska doprowadzi do pożądanego wyniku i uważa, że Wielka Brytania zmuszona będzie w końcu pójść na ustępstwa wobec Amerykanów.

Jak donosi korespondent dziennika „National Zeitung” udzielenie tych kredytów, pochodzących głównie z funduszy planu Marshalla, ma na celu podporządkowanie gospodarki zachodnio-niemieckiej kapitałowi amerykańskiemu.

Polska - Finlandia

Z GDYNI donosi nasz korespondent (p): Wczoraj nastąpiło otwarcie nowej l3 z kolei linii regularnej utrzymującej stałe połączenie między Polską a Finlandią. Linie tę obsługuje s/s Śląsk, który przed tym kursował na linii Gdynia — Antwerpia. S/s Śląsk — frachtowiec 1.515 btm., z 12 miejscami pasażerskimi, będzie kursował między Gdynią i Helsinkami co tydzień. Przez otwarcie tej linii polska flota handlowa daje w dniu Święta Pracy dowód coraz to bardziej wzrastającej pozycji w świecie.

Plan Marshalla ma zapobiec kryzysowi w... USA

WŁOSKO-AMERYKAŃSKA Izba Handlowa wydała w Rzymie przyjęcie na cześć dyrektora Chase National Bank — Oldriche'a. W wygłoszonym przemówieniu Oldriche stwierdził, że jednym z zadań planu

Marshalla jest walka z kryzysem w Stanach Zjednoczonych. Oświadczył on, że wywóz towarów z USA w ramach „pomocy amerykańskiej” przyczynia się do „gospodarczej stabilizacji w Stanach Zjednoczonych”.

Spadek produkcji w St. Zjednoczonych

WEDEŁUG rządowego komunikatu z Nowego Jorku, notuje się dalszy spadek produkcji przemysłowej. Indeks tej produkcji w marcu spadł o 11 punktów w porównaniu z listopadem ubiegłego roku. Szczególnie poważne obniżenie produkcji zanotowano we włókiennictwie oraz w przemyśle papierniczym i chemicznym. Równoległe z tym, zmniejszyło się zatrudnienie robotników w odpowiednich zakładach przemysłowych.

Pożyczki Banków na cele przemysłowe, handlowe i gospodarcze spadły w ciągu tygodnia 15—20 kwietnia o 25 miliony dolarów.

Biuro wykonawcze Amerykańskiego Związku Zawodowego Elektryków podało do wiadomości, że 16 proc. członków związku pozbawionych jest całkowicie pracy, zaś 18 proc. zajętym jest tylko częściowo. W przemyśle elektrotechnicznym stwierdzono wzrastające bezrobocie. Równocześnie związek zawodowy domaga się podwyżki płac dla 600 tysięcy pracowników, zatrudnionych w przemyśle elektrotechnicznym.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

SERIA IX
ZADANIE NR 47 (d)
RUCHEM WIEZY (4 PKT.)

P	O	A	I	N		
O	E	R	O	A		
W	U	I	P	D	O	S
E	M	T	M	L	A	
E	C	Ł	K	I	S	A
G	G	R	E	J		
Z	E	W	Y	S		

Ruchem wieży szachowej, poczynając od lewej górnej litery P, odczytać rozwiązanie.
Rozwiązanie nadsyłać do 10 maja br.



TRUMNY
wszelkiego rodzaju: sosnowe, dębowe, metalowe, sarkofagi itp. - Przewozy zwłok miejscowe i pozamiejscowe specjalnym auto-karawanem. (1485)

JEDWABIE naturalne georgetta filmy
poleca Hurtownia Włókiennicza „Modne Tkaniny”
1486 LÓDŹ, Piotrkowska 91

Teatr Lalek „ARLEKIN” Łódź, Piotrkowska 150
telefon 268-99
„Kolorowe piosenki” W każdą niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 15 i 17
Zminki ważne. Kasa czynna od godziny 10 rano bez przerwy. (1486)
Uwaga: w poniedziałki teatr nieczynny.

Wełne owcza po cenach najwyższych kupuje: „Wełnohurt” H. Kulczyk i Ska
BYDGOSZCZ, Św. Trójcy 5a/7, tel. 31-03

NAUKA
TRZY miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego. Łódź, skrytka 163.

SPRZEDAŻ
UWAGA
Hurtownie Galanteryjne — zatrudnieni własnej produkcji, pierwszorzędnej jakości dostarcza za zaliczeniem „Elektrogrom” — Ostrzeszów. (1369)

Państwowy Teatr Powszechny Łódź, ul. 11 Listopada 21, telefon 150-36
W niedzielę, 1 maja o godz. 19,15 i dni DWA TEATRY
następnie komedia J. Szaniawskiego p. t.
W roli gł. Kasel Adwentowicz, reż. I. Grywińskiej, dek. Z. Strzeleckiego, mas. T. Kiesewettera, solo skrzypcowe Z. Hador. 1490
Kasa czynna od godziny 10 do 14 i od 16 do rozpoczęcia przedstawienia

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA” Łódź, Piotrkowska nr 243
Dzień i codziennie o godz. 19,15
BARON CYGANI
Opera komedia w 3 aktach J. Straussa CHÓR — BALET — ORKIESTRA
Bilety wcześniej do nabycia w Związku Art. Plastyków, Piotrkowska 107 a od godz. 17 w kasie teatru. W niedzielę i święta od godz. 11 1488

TEATR „OSA”, Łódź, Traugutta 1 (sala „Sireny”
Dzień 1 maja 2 przedstawienia o godz. 16 i 19,30, oraz w dni następne
RYCERZ SZALONY Iarsa fantastyczna M. Słomczyńskiego z muzyką Z. Wiehlera
W roli tytułowej ADOLF DYMSZA 1487

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI PONIEDZIAŁEK 2 MAJA
5.10 Sygnał czasu, pobudka młodzieżowa. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Dziennik poranny. 6.15 Muzyka. 6.30 Gimnastyka poranna. 6.40 Muzyka. 6.55 Program dnia. 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Muzyka. 8.35 Wszelchnia radiowa. 8.55 Szkolna Gazetka Radiowa dla klas starszych. 9.25 Przerwa. 11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.15 Muzyka. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 Na swojską nute. 13.20 Skrzynka PK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja Zw. Nauczycielstwa Polskiego. 14.15 Koncert o listów: R. Gruszczyński — baryton, L. Kurkiewicz — kłarnet, J. Lefeld — akompaniament. 14.50 Informacje ogólnopolskie. 15.10 Reportaż z cyklu „Nasze porły”. 15.20 Na turystycznym szlaku. 15.30 Książki mówią — pogadanka H. Zwolińskiej Juszcakowej. 15.45 Kwadrans piosenek w wyk. Zb. Rawicza. 16.00 Transmisja z biegu kolarskiego „Praga — Warszawa”. 16.15 Audycja Powszechnych Domów Towarowych. 16.20 Muzyka. 17.00 Dzieńnik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 Świat i człowiek. 18.10 Audycja Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 18.45 Lekka muzyka dwufortepianowa. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Audycja dla wojska „Świe-

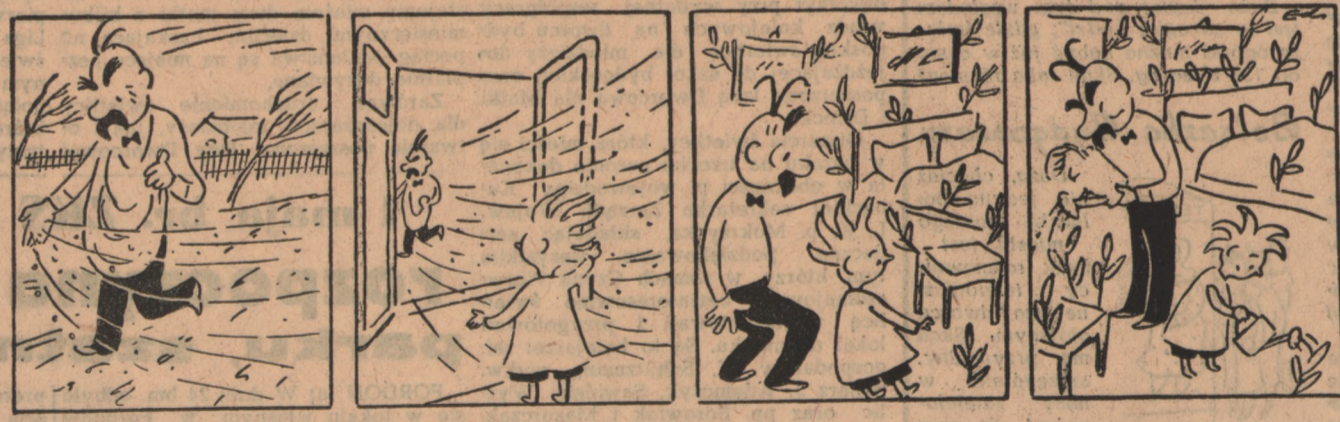
WOLNE POSADY
Sila biurowa — pierwszorzędna do biura wypłat itp., oraz księgowi (ksiegow) wykwalifikowani, mogą się zgłosić natychmiast — Bydgoszcz, ul. Chrobrego 14. (1495)

Materace
z gwarantowaną wyścielką i samymi sprężynami Wrześniewicz Poznań, Ratajczaka 7. Telefon 36-31. (1484)
Młynskie
maszyny i wszelkie artykuły młynskie — techniczne poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Pankiewicza 4, Poznańska 38 1440

Sztandary paramenta kościelne
wykonuje 1431 prac. haftów artystycznych
IRENA SZALOWA
POZNAŃ - tel. 12-54
ul. Ratajczaka 11a

Wielki kamień szlifierski
90x125 z kompletnym maszynowym zapędem — grubość osi 8 cm — do SPRZEDANIA
jak również i taśmówka — BANDŹAGA.
Zgł. do I. K. P. 1485

FURDYGA I SYN



Trochę trudno — rzekł Furdyga, Dzisiaj w polu jest pracować, W zamian za to nowalijki Nic nie będą nas kosztować.
Ach ten wicher — szeptał synek Całą pracę ojcu psuje... Tyle kosztów, tyle nasion, Wszystko na nic się zmarnuje.
Ha! Gdy w domu nam to rośnie Trudna rada. Lejmy wodę Leżeć w łóżku, rwać ogórki Można lepszą mieć wygodę?

RÓŻNE
Fotografie nagrobkowe wiecznotrwałe. „Echafilm”, Warszawa, Marszałkowska 108. Informujemy listownie. 1444
ROZPOWSZECHNIAJCIE ILUSTROWANY KURIER POLSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY: ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEN I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI.
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP”.
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”.
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.